Nr. 25. We Lwowie — Czwartek dnia 1. Lutego 1894. Rok XXXIV.

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Zagranicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR.**, wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach
dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — w Warszawie: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „

na prowincyi:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 zł.

Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą abonować tygodnik satyryczno-polityczny „Szczutek“ po cenie niższej aniżeli połowa, bo za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalną 1 zł.; zaś „Bibliotekę powieściową *Gaz. Nar.*“, wychodzącą co tygodnia zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie bezpłatnie początek powieści drukującej się w fejletonie „Dla iskry Bożej“. W przyszłym tygodniu rozpoczniemy w drugim fejletonie druk nowej powieści.

Zeszyty Biblioteki *Gazety Nar.* za styczeń są jeszcze do nabycia w administracyi.

Ułaskawienie
oskarzonych ministrów serbskich.

Lwów 31. stycznia.

Onegdaj przyjmował król Aleksander ułaskawionych członków gabinetu Awakumowicza, którzy przybyli z podziękowaniem. Tymczasem zarządzone przez króla kontrasygnowane przez ministra sprawiedliwości Georgewicza zastanowienie procesu przeciw byłym ministrom liberalnym, zagraża nową burzą w tym kraju, który do dna spełnia kielich gorzczy rządów parlamentarnych, tj. takich, w których parlament, obok prawodawczej, przywłaszcza sobie także władzę wykonawczą, a co Milan, jak wiemy, szczegółowo wytknął Gruiczowi i jego kolegom.

Artykuł konstytucyi serbskiej, powołany w dekrecie amnestyjnym, opiewa: „Prawo amnestyowania przysługa królowi.“ Deklaracya zaś radykalnych deputowanych oświadcza w punkcie 4. między innemi: „Wszelkie wpływanie na postępowanie sądowe trybunału stanu albo zastanowienie jego czynności, jest sprzeczne z artykułem 140. konstytucyi. Artykuł ten powiada: „Król nie może bez przyzwolenia skupczyny robić ze swego prawa łaski żadnego użytku na rzecz zasądzonego ministra.“

Dlatego poczytują radykały akt amnestyi jako naruszenie konstytucyi, za które na kontrasygnującego ministra odpowiedzialność spada. Nadto zawiera dekret amnestyjny nietylko ułaskawienie, ale i nakaz zastanowienia czynności trybunału stanu, podczas gdy artykuł 33. ustawy o odpowiedzialności ministrów powiada: „Czynność trybunału stanu wygasa, skoro wyrok zapadnie.“ W kołach radykalnych panuje przeto silne oburzenie.

Wczoraj miał się zebrać trybunał stanu, a na onegdaj prezydent Welimirowicz zaprosił wszystkich członków jego na naradę, co czynić wobec aktu amnestyjnego.

Według nadeszłych wczoraj rano doniesień, miał Sima Kresticz, deputowany i prokurator, na tem posiedzeniu trybunału zaprotestować w imieniu skupczyny przeciw aktowi amnestyjnemu i zastanowieniu czynności trybunału. Także znaczna część członków trybunału sądzi, że amnestya jest niedopuszczalną. Rzeczą przeto niezmiernie ważną jest, co trybunał uchwali.

Na każdy sposób wydanie amnestyi wnet po deklaracyi radykalnego klubu poselskiego jest dowodem, że scysya między królem a radykalnem stronnictwem wzrasta. Gruicz złożył urząd kanclerza orderów serbskich, a król poruczył go jenerałowi Leszaninowi. *Narodni Prjatel*, organ burmistrza belgradzkiego, ogłosił nadzwyczaj namiętny artykuł przeciw ojcu króla pod nap. „Zdrajca“, a ponieważ w Serbii wolno konfiskować czasopisma tylko za zelżenie króla lub członków jego domu, a Milan zrzekł się praw członka domu królewskiego, rząd przeto nie mógł wystąpić przeciw temu artykułowi.

Główny organ radykałów *Odjek* pisze: „Już za czasów rejencyi usiłowano osłabić i skompromitować stronnictwo radykalne, walczące od początku swego o silny udział ludu w sprawach państwowych. Gdy przez półtrzecia roku to się nie udawało, użyto przemocy i napędzono gabinet radykalny, aby zrobić miejsce liberalnemu gabinetowi Awakumowicza. Gdy rząd liberalny napróżno przez ośm miesięcy się szamotał i nawet siła wojskowa nie pomogła, przywrócił młody król konstytucyę.

„Ale wnet się nanowo poczęła dawna historya. Poza plecami gabinetu radykalnego układano potajemnie jedną po drugiej nowe listy gabinetowe. W tej chwili, gdy ze strony miarodajnej zapewniano, że o dalszej zmianie gabinetowej mowy być nie może, jedzie król Milan z Paryża do Belgradu, a z dworu wychodzą rozporządzenia do armii i żandarmeryi, aby tylko rozkazów dworu słuchały a swoim prawowitym i odpowiedzialnym przełożonym posłuszeństwa odmawiały. Przewódzcy radykałów odrzucili żądania dworu, jako wręcz sprzeczne z konstytucyą i rządami parlamentarnemi.

„Położenie jest jasne. Pędzą stronnictwo radykalne całą mocą do walki, a ono ją otwarcie podejmuje, uczciwie i energicznie wytrzymując na gruncie konstytucyjnym, który już raz było zdobyło. Chce ono spokoju dla siebie i na długo; ale teraz — niechaj to sobie zapiszą — teraz chce spokoju na podstawach niezwodnych, trwałych, iżby nowe przesilenia konstytucyjne i nowe wstrząśnienia konstytucyjnego i parlamentarnego porządku w kraju były niemożliwemi.

„Stronnictwo radykalne żąda usunięcia wszystkich nieodpowiedzialnych doradców króla pod dostateczną gwarancyą. Chce ono wiedzieć tylko o konstytucyi i o takim królu Serbii, który w konstytucyjnym i parlamentarnym ustroju podwaliny politycznej organizacyi kraju upatruje, a w harmonii z pochodzącą z wolnych wyborów reprezentacyą ludu, swojej i Serbii siły i powagi szuka.“

Koniec tego artykułu jest otwartą pogróżką dla króla. Prawiący tak czule o konstytucyi radykały zapomnieli, że tylko drogą najwierutniejszego zamachu stanu d. 13 kwietnia doszli do władzy, i że swemi „rządami parlamentarnemi“, które są wręcz sprzeczne z konstytucyą, a o które jednak się upominają, kraj ku przepaści finansowej stoczyli, że armię „prawowici i odpowiedzialni jej przełożeni“ na głód i rozsypkę skazali i karabiny motłochowi do domów dać zamierzali. Radykały budują na swojej liczbie i impetyczności. Gabinet Zimicza, który obrał sobie misyę pokojową wobec takich ludzi, ma zaiste położenie arcytrudne.

Natalia miała pisać do syna, że nie przebędzie do Belgradu, i aby dał spokój wszelkim eksperymentom a starał się żyć w zgodzie z narodem. Ma ona udać się do Biarritz. Rada ta, snać wymierzona przeciw Milanowi, dowodziłaby, że pogodzenie Natalii z Milanem było tylko pozorne.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 30. stycznia.

(Deklaracya czeskiej szlachty morawskiej i czeskich posłów sejmu morawskiego — Prace najbliższej sesyi parlamentarnej. — Nowy teatr.)

Dzienniki liberalne skwapliwie korzystają z każdej sposobności celem wykazania, że koalicya zyskuje coraz nowych zwolenników i sprzymierzeńców.

Oświadczenie szlachty morawskiej było jednem z tych wydarzeń politycznych, które dzienniki tutejsze podnoszą do znaczenia demonstracyjnego za koalicyą. W rzeczy samej chodziło szlachcie morawskiej o zaznaczenie, że jako frakcya polityczna nie rezygnuje ze swego stanowiska na korzyść warchołów młodoczeskich i że nie myśli poddać się pod komendę młodoczeskich prowodyrów. Deklaracya nie ma bynajmniej charakteru demonstracyjnego i trudno się w niej dopatrzeć jakiegoś wyznania miłości dla koalicyi a tem mniej dla niemieckiej lewicy liberalnej, jak to usiłują przedstawić komentatorowie prasy liberalnej.

Tak samo nie można, na wzór liberalnych dzienników, uważać deklaracyi za rzucenie rękawicy Czechom morawskim, czego najlepszym dowodem jest ogłoszona w dzienniku *Morawska Orlice* deklaracya posłów czeskich w sejmie morawskim. Pojednawczy tenor tej deklaracyi świadczy wymownie, że czeskim posłom sejmu morawskiego zależy na tem, żeby nie przyszło do gwałtownego zerwania stosunków ze szlachtą morawską. Czescy posłowie oświadczają w odpowiedź na deklaracyę szlachty morawskiej, że myślą iść z nimi ręka w rękę i poprą ich wnioski, o ile tendencye takowych nie sprzeciwią się ich dążeniom narodowym.

Ani więc w deklaracyi szlachty morawskiej, ani w odpowiedzi czeskich posłów sejmu morawskiego nie ma śladu roz wojenia pomiędzy tymi dwiema grupami, a jest to robota godna prasy liberalnej, żeby w obecnych stosunkach szukać niezgody tam, gdzie się do niej przynajmniej oficyalnie nie przyznawają, i stronnictwa polityczne przeciwko sobie podjudzać.

Sesya Rady państwa ma się rozpocząć 23 lutego i ma trwać do 17 marca. W tym czasie mają być skończone obrady nad budżetem w komisyi budżetowej, aby po feryach Wielkanocnych budżet został ostatecznie w Izbie załatwiony. Na jednym z początkowych posiedzień uchwalony zostanie skrócony sposób postępowania co do traktowania przedłożenia ustawy karnej a nadto minister skarbu przedłoży w tej sesyi ustawy dotyczące udziału rządu w kosztach budowy kolei wzdłuż kanału Dunaju i wzdłuż rzeki Wien i w sprawie regulacyi waluty. Nad tą ostatnią sprawą obradowano w sobotę w ministerstwie skarbu a w konferencyi tej wzięli udział także minister handlu hr. Wurmbrandt i szef sekcyjny Wittek.

Przed kilku laty napisał obecny dyrektor teatru Raymunda i krytyk Müller Guttenbrun broszurę zatytułowaną „Wien war eine Theaterstadt“, w której ubolewał nad upadkiem sceny wiedeńskiej, nad brakiem zajęcia publiczności wiedeńskiej dla sceny ludowej i nad brakiem pietyzmu dla rodzimych twórców sztuki ludowej. Od tego czasu w stosunkach teatrów wiedeńskich zaszły ogromne zmiany. Powstał Volkstheater, którego powodzenie rośnie z każdym sezonem, a wtajemniczeni i znawcy stosunków utrzymują, że w powstaniu Volkstheatru szukać należy tak znacznego niedoboru nowego Burgtheatru. Autor wspomnianej broszury jest, jak już zauważyliśmy dyrektorem drugiego nowo powstałego teatru w Rudolfsheim. Teatr Raymunda istnieje zaledwie kilka tygodni. Czas to stanowczo za krótki, żeby módz orzec o powodzeniu takiego przedsiębiorstwa, zwłaszcza, że teatr nie przebył jeszcze ząbkowania i co chwila donoszą o jakiemś przesileniu.

Jakkolwiek atoli stosunki tego teatru jeszcze się nie skonsolidowały — to jednak słychać teraz już na seryo o projekcie budowy nowego teatru. Grono obywateli, na których czele stoi poseł do Rady państwa br. Sommaruga, postanowiło wybudować teatr na trzeciej dzielnicy (Landstrasse). Wykonaniem projektu ma się zająć znana spółka Fellner i Helmer. Koszta budowy wraz z ceną kupna gruntu preliminowane są na 700 tysięcy zł. Można się obawiać czy przypadkiem nie przeceniono zamiłowania wiedeńczyków do teatru i czy nie zadużo tego dobrego? *(i)*

Z Królestwa Polskiego.

(Korespondencya własna *Gaz. Nar.*)

Warszawa 28 stycznia.

(Choroba Hurki. — Budowa cerkwi na pl. Saskim. — Skandal z żytem. — Dochodzenia w sprawie pożaru magazynów wojskowych na Pradze.)

Pomimo kategorycznych zapewnień *Dniewnika warszawskiego* o zupełnej poprawie zdrowia Hurki, mogę wam zaręczyć, że wisi ono na włosku. Wprawdzie nastąpiło polepszenie, ale co ono znaczy? Organizm tego człowieka jest zrujnowany nietylko skutkiem trudów kampanii i pracy, ale także skutkiem trybu życia. Hurko przez całe lata, a zwłaszcza od czasu zamieszkania w Warszawie, wstawał rano o godz. 7 a w pół do 8 zjadał już spory kawał mięsa, popijając to dwoma lub trzema sporemi szklankami wina węgierskiego, oszukując żołądek przez resztę dnia lada czem — i dopiero znowu na drugi dzień zrana dobrze się odżywiał. Ten tryb życia, a właściwie to „pijanie“ wina węgierskiego od samego rana, spowodowało także zaczerwienienie nosa, co od lat trzech dawało się zauważyć. A że jest źle ze zdrowiem Hurki, dowodem tego onegdajszy przyjazd ojca żony generała-gubernatora warszawskiego hrabiego Salias.

Kwestya budowy cerkwi prawosławnej na placu Saskim posuwa się naprzód. Składki „dobrowolne“ napływają z całej Rosyi i dochodzą już do 167.000 rubli, ponieważ rząd corocznie ma asygnować po 50.000 rubli, przeto nie ulega wątpliwości, iż już około miesiąca maja, w którym zaczną kopać fundamenta, będzie w kasie 500.000 rubli. W tych dniach wyjechali właśnie do Petersburga pomocnik generał-gubernatora baron Medem i urzędnik kancelaryi generał-gubernatora Mamajew i zawieźli z sobą pięć planów projektowanej cerkwi. Oglądałem te plany i przyznać muszę, iż plan opracowany przez jednego z budowniczych moskiewskich jest wspaniały. Kosztorys wynosi 1,500 000 rubli.

Skandal z żytem, którego tysiące pudów zgniły w elewatorach wojskowych zbudowanych na przedmieściu Wola, już się zakończył. Intendantura sprzedaje je za bezcen, a komisya specyalna, przybyła z Petersburga, kazała te elewatory przerobić. Plan ich opracował swego czasu generał inżynieryi Staryukiewicz, brat b. prezydenta m. Warszawy.

Śledztwo co do pogorzeli magazynów wojskowych na Pradze w dalszym ciągu się toczy. Winnych podpalenia dotychczas nie wykryto, ale nie ulega wątpliwości, iż zgorzały skutkiem podpalenia przez nadzorcę magazynu, który po świeżym wypadku zaszłym w Łodzi, gdzie magazyny pierwszego pułku Jamburskiego okazały się pustemi a nadzorca ich poszedł pod sąd — nie chciał uledz losowi swego kolegi.

Nadużycia
w marynarce francuskiej.

Paryż d. 28. stycznia.

Cicha nadzieja kół urzędowych, że ustanowienie parlamentarnej komisyi dla zbadania nadużyć w marynarce, zamknie hałaśliwe usta Clemenceau'a, nie spełniła się. Przeciwnie wystąpienia byłego przywódcy radykałów stały się jeszcze bardziej gwałtowne i bezwzględne, a popiera go znaczna część prasy. Fakty, które teraz rzekomo na podstawie urzędowych dokumentów wyciągane bywają na światło dzienne, przypominają chyba azyatyckie stosunki i gdyby w małej tylko części były prawdziwemi, zaiste stan marynarki francuskiej byłby bardzo smutnym. W ostatnich dniach występował Clemenceau głównie przeciw zarządowi tulońskiego arsenału i opowiedział o całym szeregu jaskrawych nadużyć. Pomiędzy innemi opowiada w swojem piśmie, że w r. 1891, gdy Barbey był ministrem marynarki, ówczesny prefekt morski Tulonu, admirał Rieunier otrzymał od jednego z podwładnych urzędników doniesienie, że w dostawie zboża za wiedzą oficerów dokonują się ogromne malwersacye na szkodę skarbu państwowego. Rieunier zarządził dochodzenie, a prowadzenie tegoż poruczył komisarzowi rządowemu, kapitanowi fregaty Guibaudowi. Śledztwo wykryło, że znajdujące się w magazynach zapasy zboża ani w części nie dorównują zapasom wykazywanym ministrowi. W dalszem jednak prowadzeniu śledztwa, oświadczył Guibaud, że uniemożliwiają mu jego pracę wyżsi oficerowie intendantury, nakłaniając groźbą świadków do fałszywych zeznań. W tym duchu zredagowane szczegółowe sprawozdanie odeszło do ministerstwa marynarki, ale na odpowiedź Rieunier napróżno czekał i cały skandal byłby zatuszowany, gdyby Rieunier nie rozpoczął działać na własną rękę. Usunął skompromitowanych oficerów, a szefa intendantury, w którego zarządzie zdarzyły się największe malwersacye zmusił do podania się do dymisyi. Zaledwie jednak admirał Rieunier z prefektury tulońskiej przeniósł się na fotel ministra marynarki, spensyonowani przez niego oficerowie napowrót do służby zostali przyjęci. „Aby być sprawiedliwym — kończy Clemenceau — dodam, że urzędnik, który uczynił owe doniesienie, nie został wypędzonym“.

W tym samym dniu, w którym *Justice* powyższy wypadek postawiła pod pręgierz opinii publicznej, *Echo de Paris* opublikowało fakt niesłychanego marnotrawstwa. Historya jego jest następująca: Pewien parowiec z 1000 ton węgla na pokładzie wyruszył z Tulonu do Saigon z rozkazem zabrania w Aden dalszych potrzebnych mu 800 ton węgla. Wskutek pomyślnego wiatru spotrzebowano w podróży o wiele mniej węgla, aniżeli przypuszczano; ponieważ jednak rozkaz brzmiał na pobranie 800 ton węgla w Aden, wrzucono do morza znaczną ilość węgla, aby zrobić miejsce dla pobrać się mającej w Aden ilości.

Ani Clemenceau, ani jego towarzysze nie obiecują wielkiej pociechy z ustanowionej pozaparlamentarnej komisyi w swojej walce przeciw „korrupcyi“ w marynarce i żądają energicznie, aby Izba posłów sama w sprawę tę się wdała i zażądała dokładnych wyjaśnień o stanie rzeczy. Podobnie i ogół francuski dość sceptycznie patrzy na tę komisyę, przypuszczając że nie zdziała ona więcej aniżeli osławiona ankieta panamska.

W ostatnim dniu opublikował Clemenceau pismo komisarza rządowego Guibanda do prefekta Tulonu, datowane 9. maja 1891. Pismo to odnosi się do olbrzymich kradzieży zboża, odkrytych przez robotników w porcie i może mieć bardzo przykre następstwa dla komisarza intendantury Escande'a, który wszystko czynił, aby zatrzeć ślady kradzieży i winnych z pod rąk sprawiedliwości usunąć. Clemenceau zwraca swój artykuł do ministra marynarki i prezydenta pozaparlamentarnej komisyi. Już z góry ośmiesza Clemenceau działalność tej komisyi i przypomina słowa, które niedawno temu admirał Lefevre wyrzekł do jednego reportera: „Clemenceau skarży się, że zamiast 380.000 klg. sucharów w zapasie, znaleziono tylko 42.000; ale on zapomina, że mamy zboże“. Ah tak, zboże! — śmieje się redaktor *Justice*. Czyż Guiband nie powiedział, że żaden z magazynów nie ma ani części tego zboża w zapasie, które wykazuje?

I pyta dalej z ironią, co dzieje się z komisyą parlamentarną, czy przypadkiem prezydent jej nie zasnął? A cóż

83

Jaskółczym szlakiem

Powieść

przez

Maryę Rodziewiczównę.

(Ciąg dalszy.)

Na to słowo swojego opjekuna, Różyccy spojrzeli na Stefana po braterstwu, Rita zaraz wstała, aby go nakarmić, a Szymek począł rozmawiać i podał mu cygaro.

— Cóż słychać w miasteczku? — zagadnął pan Erazm Kostusia.

— Wiktor żeni się z Jawornicką!

— Winszuję obojgu: jemu pięknej żony, a jej męża nadzwyczaj miłego w domowem pożyciu.

— Zawirski jeździ do Kresek, do panny Werbiczówny.

— Szkoda koni, wolałby niemi kopy zwozić!

— Pan dzisiaj jesteś srodze przeciw małżeństwom niechętny! — uśmiechnął się Kostuś.

— Czyż to małżeństwa? To interes. Jedno drugiego okłamuje i basta. Mężczyzna potrzebuje stanowiska. Łączą się, a potem całe życie dają ludziom temat do krytyk i drwin, sobie zaś utrapienie do śmierci. A jakież to życie, jaka praca być może w takich warunkach? U nas wszystko stało się anomalią i dziwię się doprawdy, że nie chodzimy na głowach!

— Stryjek głodny i zły. Idźcie, panowie, do jadalni, ja tu zostanę! — ozwała się Rita, przynosząc choremu wieczerzę.

Gdy wyszli on niespokojnie popatrzył jej w oczy.

— Cóż powiedział? — rzekł drżącym głosem.

— Zgodził się i zostanie. Przecież ręczyłam za niego stryjowi! — odparła z dumą.

— O ty jesteś mojem zdrowiem! — zawołał, biorąc ją oburącz za głowę i całując w oczy. — Nie wzdragał się, nie stawiał warunków?

— Owszem, jeden: abym przy was została aż się ożeni.

— I zostaniesz?

— Naturalnie.

— Widzisz, on ci droższy odemnie, dla mnie nie chciałaś się poświęcić!

— Albo mi stryj to proponował? — zaśmiała się przekornie.

— Wymówki! Ale ci i to daruję za Szymka!

Podała mu wieczerzę i opowiadała rozmowę z bratem.

W oczach przybywał mu humor i otucha.

— Nie uleżę! — zawołał wreszcie. — Dawaj mi tu Jana z odzieniem! Jestem już zdrów! Dziś pokażę Szymkowi plany, a jutro pojedziemy w pole.

Gdy młodzi wrócili po wieczerzy, zastali go już przy biurku, sortującego różne dokumenty.

Kostuś zaczął się żegnać.

— Zwaryowałeś? Przenocuj! — zaprotestował pan Erazm.

— Mam bardzo pilny interes i poczta czeka.

— I Rita mruga tajemniczo! No, to jedź i uspokój się prędzej. Rączki ciotki ucałuj, a nie mów, że byłem chory. Posądzi mnie o starość.

Gdy turkot się oddalił i chłopcy wrócili z sieni, pan Erazm podał Ricie klucz.

— Pójdź do piwnicy i przynieś ztamtąd blaczek z czarną pieczątką, z kąta, w głębi.

— Oj, Rito, jesteś w wielkich łaskach, kiedy ci stryj ten kluczyk powierza! — uśmiechnął się Adaś.

— Wszystkie klucze powinny być w rękach kobiecych, to ich symbol! Niech się dziewczyna wprawia. A wy, chłopcy, siadajcie, pokażę wam różne obrazki.

Na stół wielki, zielonem suknem pokryty, oświetlony z góry lampą, położył kilka zwojów starego papieru i posadziwszy przy sobie Szymka, po kolei je rozwijał.

Rita wróciła z blaczkiem, wszyscy się skupili, patrząc i słuchając.

Pierwszy wielki arkusz miał u góry pieczęć parafialną. Była to metryka.

— To jest pierwszy dyplom i obowiązek! — rzekł pan Erazm krótko, a imię mu wiara!

Sięgnął do puszki blaszanej i dobył z niej drugi arkusz, stary pergamin.

— To jest drugi! Nasz rodowy dokument — rzekł, patrząc na Szymka. — Wy młodzi uczeni jesteście demokraci. Mówicie, że to archeologia i nic więcej. Prawda i jam nie zacofaniec — herb nie czyni dobrym, niskie pochodzenie nie hańbi! Te wyobrażenia zginęły i nie żałuję ich. Ale chłopcze ten kawał pergaminu zapisano w piętnastym wieku i czerwone pole ma ten znak, więc myślę, że ten co dostał, nie był ni tchórzem, ni kłamcą, ni złota szukał, ni gnił w rozpuście. Krwawe było pole, a on bojował za wiarę i za ziemię i za króla. Wtedy mniej intryg było i kto nie zapracował, tego król mieczem nie dotykał, anikupić nie można było takiego znaku. Więc w każdym razie to jest tradycya szanowna i podwójnie podły ten, kto taką pamiątkę mając bywa tchórzem, kłamcą i zbiegiem. Takem ja całe życie myślał i czynił i bez wstydu wam moim następcom sprawę z życia złożę. A to ostatni dokument! — zakończył, rozkładając plan wielki, pokreślony labiryntem dróg, rowów, pól, łąk i lasów. — Kto te rzeczy do serca weźmie i przy nich życie spędzi, ten się śmierci nie boi! — dodał poważnie.

— Stryju! — rzekł Szymon — tyś wytrwał, a jeśli mnie ztąd zmuszą ustąpić!

— W takim razie ustąp ostatni! — odparł pan Erazm. — Choćbyś wyszedł nagi i głodny!

Szymek patrzył stryjowi w oczy i zdawało mu się, że go wtajemniczają w jakiś kult, nakładają święcenia. Milczał, do głębi przejęty.

Nareszcie Szymon się ocknął i dłoń do stryja wyciągnął.

— Nie potrafię czynić lepiej i więcej nad ciebie, stryju, ale ile na ludzką moc wycierpieć i znieść, wycierpię i zniosę, jeśli mnie nie odstąpicie.

Pan Erazm go uścisnął, potem po kolei rodzeństwo. Teraz dopiero był ich najstarszym i głową.

— Jakby ci kiedy było ciężko do zbytku, nważaj za swoje nasze siły i serca! — rzekł Adaś za siebie i siostrę.

Stefan słuchał, patrzył i korzystając z milczenia, zarezykował pytanie:

— Czy jego biorą do wojska, takiego starego?

— Zgadłeś! — uśmiechnął się Szymon.

— Po co oni tobie pomoc obiecują? Jedno kobieta, a drugie taki badyl! Ot, jabym pomógł!

I położył bez ceremonii na planie dwie pięści ciemne, twarde, potężne, na które patrzył z lubością.

— Prawda, że w tem moc widoczna! rzekła Rita. — Chyba nikt podobnych nie posiada.

(C. d. n.)

będzie, jeżeli jaki złośliwy kobold podczas snu prezydenta zabierze akty? Przecież tajne szuflady ministerstwa marynarki są jak jego magazyny; w każdym zamku tkwi kluczyk.

W końcu jeszcze zawiadamia Clemenceau swoich czytelników, że wdrożonem zostało przeciw niemu dochodzenie karne za publikowanie aktów rządowych, odnoszących się do spraw obrony kraju. Tę ostatnią okoliczność przyznaje Clemenceau, ale zaraz dodaje: poruszenie przezemnie tej sprawy może być nieprzyjemne tylko złodziejom.

Teatry polskie we Lwowie i Krakowie i teatr ruski.

Sejmowa komisya szkolna stwierdza wraz ze sprawozdaniem Wydz., że obecnie w teatrze polskim we Lwowie dzięki znacznemu powiększeniu wypróbowanych sił w personalu dramatu, umożliwione zostało stworzenie przyzwoitego ensamblu, a powierzenie p. Żelazowskiemu obowiązków reżyszera, daje gwarancyę należytego wystawiania sztuk. Zmiany wprowadzone uprawniają do nadziei, że scena lwowska przy dalszej kontroli ze strony do tego powołanej, odpowie słusznym wymaganiom. Ostatnie sprawozdanie komisyi dla artystycznego nadzoru sceny polskiej we Lwowie przedłożone Wydziałowi krajowemu już w ciągu miesiąca stycznia br. stwierdza, że w ciągu IV. kwartału r. 1893 dyrekcya teatru lwowskiego w zakresie dramatu i komedyi rozwinęła rzeczywiście staranną działalność i czyniła usiłowania, ażeby wskazywane braki w kierownictwie artystycznem teatru usunąć. Repertoar sztuk przedstawianych w ubiegłym kwartale świadczy wogóle o większej staranności dyrekcyi w doborze utworów scenicznych. W ciągu tych 3 miesięcy wystawiono 13 sztuk nowych, pomiędzy któremi przeważna liczba (9) pochodziła od polskich autorów. Co do innych sztuk, bądź wznawianych, bądź stale na repertoarzu będących, zaznacza komisya artystyczna, że dyrekcya teatru starała się zachować większą równowagę, tak pomiędzy poważniejszą komedyą i dramatem a krotochwilą i farsą, jak pomiędzy autorami polskimi a obcymi.

W szczegółach możnaby, zdaniem komisyi artystycznej, nie jedno wytknąć, pomiędzy innemi zbyt rzadkie wystawianie dawniejszych, a uznanej wartości sztuk polskich, np. Fredry (ojca), jakoteż opóźnianie się z przedstawieniem nowych utworów polskich. Komisya przyznaje jednakowoż, że i w tym względzie stwierdzić należy postęp ku lepszemu.

Komisya też szkolna wyraża przekonanie, że szczególnie dla przedstawień niedzielnych popołudniowych przeznczonych dla szerokich warst ludności, dobór sztuk powinien być bardzo staranny i wolny od niezdrowych prądów, obecnie z zachodu do nas napływających, a to tak pod względem etycznym jako też i społecznym.

W dziale opery zaznacza komisya, że ubiegły sezon zimowy był jednym z najświetniejszych, jakie Lwów miał kiedykolwiek, wychwala p. Myszugę, a o innych siłach solowych powiada, że były „szczęśliwie dobrane".

Obecny sezon zapowiada się również dobrze, zaangażowano bowiem ponownie pana Myszugę, który i poczas Wystawy kraj. należeć będzie do składu opery tutejszej. Dotychczas występowało już z powodzeniem kilka śpiewaczek i śpiewaków, którzy przy pomocy subwencyi krajowej kształcili się w śpiewie, a obecnie występują na tutejszej scenie. Pna Colonnese, jako dobra śpiewaczka, podoba się publiczności.

W końcu sprawozdanie słusznie stwierdza, że jedną z głównych przyczyn, dla których publiczność zwłaszcza zamożniejsza, niechętnie uczęszcza do teatru we Lwowie, jest fatalny stan gmachu teatralnego, a w szczególności nieznośne wyziewy, uczuwać się dające w sali widzów. To też z uznaniem podnosi komisya, że Wydział krajowy z całą energią poczynił stosowne kroki w celu przeprowadzenia gruntownej assanacyi gmachu teatralnego i nie wątpi, że Wydział kraj. czuwać będzie z całą ścisłością nad doprowadzeniem gmachu teatralnego do należytego stanu.

O teatrze polskim w Krakowie sprawozdanie powiada tylko tyle, że z uwagi, iż przedstawienia w nowym teatrze krakowskim dopiero z końcem października 1893 r. się rozpoczęły, a komisya artystyczna, ustanowiona dla nadzoru tamtejszej sceny, dotąd nie przedłożyła Wydziałowi kraj. sprawozdania, nie ma komisya podstawy do wydania sądu o dotychczasowej działalności artystycznej nowego dyrektora pana Pawlikowskiego.

O teatrze ruskim, subwencyonowanym również z funduszu krajowego a zostającym od r. 1893 pod bezpośrednim zarządem „Ruskiej Besidy" we Lwowie, powiada komisya, że uległ reorganizacyi, wprowadzono bowiem karność między personalem, wzbogacono i ulepszono repertoar. Personal liczy obecnie 20 osób. W ciągu 1 półrocza 1893 dano ogółem 105 przedstawień na prowincyi. Wobec tego, że teatr ruski pobiera znaczną subwencyę z funduszu krajowego, komisya wyraża życzenie, ażeby Wydział krajowy w przyszłości podawał do wiadomości sejmu więcej szczegółowe sprawozdanie o stanie tego teatru i jego rozwoju pod względem narodowym, ażeby sejm miał możność oceniania, o ile przyznanie subwencyi jest użyteczne i odpowiada swemu celowi. Zarazem żąda komisya podania sejmowi do wiadomości: kto wchodzi w skład komitetu powołanego do artystycznego nadzoru nad teatrem ruskim.

Wystawa.

Sezon koncertowy na wystawie.

Jakkolwiek praca sekcyi muzycznej nad ułożeniem programów koncertowych ciągle jest jeszcze w toku, to jednak dziś już śmiało powiedzieć można, iż takiego sezonu koncertowego, jakim będzie wystawowy, a zwłaszcza w miesiącach czerwcu i wrześniu, Lwów nigdy jeszcze nie słyszał!

Oprócz koncertów miejscowych i krajowych towarzystw, jak krakowskiego i lwowskiego Towarzystwa muzycznego, Lutni lwowskiej, Echa, Bojana i Towarzystwa św. Wojciecha, w których przedstawione zostaną wyłącznie polskie i ruskie dzieła: Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego, Łyseńki i innych; oprócz koncertu poświęconego samym utworom Szopena, dany będzie szereg koncertów wirtuozowskich, w których wezmą udział najpierwsze nasze znakomitości.

Najbardziej zajmującą jest wiadomość, iż Marcelina Sembrich-Kochańska i Ignacy Paderewski przyrzekli już swoje przybycie! Wielka śpiewaczka zjeżdża do Lwowa na dwa tygodnie we wrześniu i w tymże czasie wystąpić ma dwukrotnie. Paderewski stanie między nami również w tym miesiącu i da się słyszeć razy kilka.

Oprócz tego zapowiedziały swój udział: Teresa Arklowa, Mira Hellerówna, Justyna Machwicówna, Jadwiga Camilowa, Helena Weychertowa, a nadto spodziewane jest przybycie Loli Beetówny i Ireny Abendrotówny.

Z Paryża zgłaszają się: znakomity skrzypek Władysław Górski i zdobywająca sobie sławę urocza p. Antonina Szumowska, jedyna uczennica Paderewskiego. Również oczekiwani są pianiści Józef Śliwiński, Zygmunt Stojowski i Józef Hoffman. Ten ostatni słynący przed kilkoma laty jako „cudowne dziecko", obecnie ukończywszy studya, ukaże się po raz pierwszy jako kompozytor i wirtuoz dojrzały.

Na wymienionych tu wszakże nie koniec. Popisać się pragną w wielkim turnieju przed swoimi i inni za granicą już głośni. Toczą się nawet rokowania o współudział polskiego kwartetu smyczkowego z Bostonu braci Adamowskich.

Tak więc w okazałej sali koncertowej panować będzie ruch w całem słowa tego znaczeniu nadzwyczajny i prawdziwie artystyczny, — wszelkie zaś produkcye (w liczbie około 30) odróżni cecha najdoskonalszego wykończenia!

Ministerstwo rolnictwa zezwoliło na wystawienie 40 ogierów rządowych krajowego chowu w Galicyi, wyznaczając zarazem odpowiednią kwotę na umieszczenie koni i obsługę.

P. Paygert, delegat dyrekcyi wystawy na powiat kamionecki, złożył relacyę z dotychczasowych swoich czynności; okolica jego staraniom powierzona przedstawi się zajmująco.

Firma Cegielskiego z Poznania wystąpi w halli maszynowej z wzorową mleczarnią w ruchu.

Lwowska fabryka asfaltu p. Łyszkiewicza zamierza prócz wyrobów asfaltowych wystawić tekturowy barak przenośny (lazaret) służący do celów wojskowych.

Wystawą gimnastyczną zajmie się specyalnie Związek sokołów polskich. Urządzenie pełnej wystawy pożarniczej wzięło na siebie Towarzystwo handlowe.

Główny inżynier wystawy hr. Łubieński opracował projekt rozstawienia budynków działu etnograficznego a mianowicie: chaty brodzkiej, podolskiej, huculskiej, naddniestrzańskiej, cerkiewki, dworu szlacheckiego, chaty mazurskiej i zakopiańskiej. Tworzyć one będą malowniczą, wysoce zajmującą całość.

Nowy pawilon i to w kształcie butelki... koniaku stawia firma polska z Cognac, Proux i Kondratowicz.

Liczba zwiedzających wzgórze stryjskie z ociepleniem się powietrza znacznie się w ostatnich dniach zwiększyła; ruch na placu wre z niesłabnącą na chwilę siłą.

KRONIKA.

Lwów dnia 31. stycznia.

Zapiski osobiste. Arcyksiążę Eugeniusz, jenerał-major, komendant brygady w Ołomuńcu bawił wczoraj wraz z ochmistrzem dworu majorem Rudzińskim w Krakowie celem przedstawienia się komendantowi korpusu fmp. Uexkuelowi.

P. Filip Zaleski ma się znacznie lepiej; za dni kilka pacyent będzie mógł wychodzić i brać udział w pracach sejmowych.

Namiestnictwo nadało opróżnione łac. probostwo *regiae collationis* w Szczyrku, ks. Jędrzejowi Kufcie, wikaremu w Milówce.

Śluby. Ślub Stanisława hr. Werszowec Reya, syna śp. Stanisława i Wilmy z Głogowskich hr. Werszowec Reyów z Psar z Cecylią hr. Potocką córką śp. Stanisława i Anny z hr. Działyńskich, hr. Potockich z Rymanowa odbędzie się w Poznaniu dnia 5. lutego.

Dnia 4. lutego odbędzie się ślub panny Kazimiery Asłanównej, córki Mikołaja i Tekli z Torosiewiczów, właścicieli dóbr ziemskich, z p. Edwinem Lewandowskim, przybocznym jeźdźcem arcyksięcia Albrechta, synem Pawła i Melanii z hr. Karwickich.

Ślub panny Julii Amałowiczówny z panem Julianem Janczyszynem odbędzie się dnia 3. lutego 1894 w kościele OO. Dominikanów o godz. 7. wieczorem.

Ślub p. Ernesta Aulicha, kapitana 80go pułku piechoty, syna Janiny i śp. Ernesta Aulicha, starosty, z panną Maryą Fierichówną, odbędzie się we Lwowie dnia 1. lutego br. o godzinie 6 wieczorem w kościele OO. Jezuitów.

O balu dziennikarskim, który odbędzie się jutro w kasynie miejskiem, opowiadają bliżej wtajemniczeni istne cuda — a jednym z ważniejszych dla wybierających się na ten bal pań jest: ograniczenie liczby biletów wstępu, aby nie było takiego ścisku na sali, który mógłby być przeszkodą w tańcu. Wobec tego więc upada rozpowszechnione twierdzenie, jakoby na balu tym nie można liczyć na swobodne poruszanie się w tańcu. Komitet balu funguje w hotelu George'a.

Obowiązki gospodyń na balu dziennikarskim raczyły przyjąć następujące panie: prezydentowa Abrahamowiczowa, namiestnikowa hr. Badeniowa, prezydentowa Bobrzyńska, hr. Jerzowa Borkowska, Bratkowska, dyrektorowa Deymowa, pułkownikowa Dylewska, Włodzimierzowa Gniewoszowa, Goldmanowa, Krechowiecka, Marchwicka, Merczyńska, Michalska, Mochnacka, Ostaszewska-Barańska, Pomianowska, ks. Kalikstowa Ponińska, Schayerowa Julianowa, Mieczysławowa Schmittowa, dyrektorowa Seferowiczowa, prezydentowa Simonowiczowa, Wernerowa, Wiczkowska, Wczelakowa Franciszkowa, księżna Windisch-Graetzowa.

Z karnawału. W poniedziałek 5. lutego odbędzie się w Kasynie miejskim wieczór z tancami. Lista będzie otwartą jutro wieczorem.

Przed sądem przysięgłych odbędą się w tutejszym sądzie karnym następujące rozprawy w miesiącu lutym: d. 6. przeciw Iwanowi Bubnijowi o podpalenie; d. 7. przeciw Józefowi Niewiadomskiemu o oszustwo; d. 8. przeciw Janowi Guleniczowi o kradzież; d. 9. przeciw Iwanowi Kowalowi o zabójstwo; d. 10. przeciw Julii Wróblewskiej o morderstwo; d. 13. przeciw J. Rosenbergowi o ciężkie uszkodzenie ciała; d. 14. przeciw Ferdynandowi Krysowi o sprzeniewierzenie; d. 15. przeciw Grzegorzowi Boratynowiczowi o morderstwo; d. 17. przeciw Janowi Kałuskiemu o kradzież i d. 19. przeciw Janowi Mazurowi o zabójstwo. Z rozpraw tych, czterym pierwszym, jako też rozprawie przeciw Boratynowiczowi o morderstwo przewodniczyć będzie prezydent sądu karnego p. Białoskórski, — dwom radca Nitarski a innym radcy: Lorenz, Majewski i Sawczyński.

Lichwiarz przed sądem. Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem radcy Heyderera w szeregu całym rozpraw o lichwę, toczących się w tutejszym sądzie, przeciw Szmilowi Rothbergowi, lichwiarzowi pochodzącemu z Uhnowa i tamże zamieszkałemu. Akt oskarzenia zarzuca Rothbergowi, iż dopuścił się występku z §. 1. ust. z 28. maja 1881 l. 47 Dz. p. p. pożyczając w latach 1888—1892 pieniądze rozmaitym włościanom uhnowskim na zbyt wysoki procent, bo od 100 do przeszło 200 prct. wynoszący, wskutek czego mógł bardzo łatwo sprowadzić ruinę gospodarczą kredytu potrzebujących włościan lub też przynajmniej ją przyspieszyć. Po przeprowadzeniu rozprawy Szmil Rothberg skazanym został na 5 miesięcy i zapłacenie grzywny 700 złr., a nadto unieważniono wszystkie jego umowy i ugody z włościanami uhnowskimi zawarte.

10 milionowa pożyczka. Dalszy ciąg obrad rady miejskiej nad wnioskami komisyi budżetowej w sprawie 10 milionowej pożyczki rozpoczęto wczoraj o godzinie 7 wieczór. Radny Niemczynowski postawił wniosek, aby do emisyi obligacyj komunalnych wówczas dopiero przystąpiono, gdy dla papierów tych zapewnione będzie bezpieczeństwo pupilarne i gwarancya kraju. Dr. Małachowski twierdzi, że jeśli papiery będą miały bezpieczeństwo pupilarne w takim razie nie potrzebują już gwarancyi kraju, wnosi przeto, aby polecono magistratowi poczynić kroki celem uzyskania bezpieczeństwa pupilarnego. Pan Herschmanu sprzeciwił się ustępowi rezolucyi, który mówi, że gdyby wykonanie którejkolwiek inwestycyi zostało zaniechanem, w takim razie kwotę przeznaczona na pokrycie jej nie będzie emitowaną i kwotę tę potrącić należy z ogólnej sumy pożyczkowej — i postawił wniosek, aby wyjątek stanowiła kwota 1,500.000 zł. na urządzenie wodociągów i 700.000 zł. na ewentualne wykupno kolei elektrycznej Radzie miejskiej wolno kwoty te, względnie niewyczerpaną resztę w razie tylko częściowego urządzenia wodociągów na rachunek gminy lub stanowczego zaniechania wykupna kolei elektrycznej rozdzielić na odpowiednie powiększenie wyposażenia innych pozycyj planu inwestycyjnego. Dr. Loewenstein zauważył że na razie nie potrzeba na koszta emisyi 635000 dosyć 200000 zł. i wniósł odpowiedną zmianę stylizacyi rezolucyi przedłożonej przez komisyę budżetową. Dr. Piętak żądał, ażeby emisya nastąpiła dopiero wtedy, gdy pożyczka wolną będzie od wszelkich podatków i należytości rządowych i oświadczył się za podzieleniem inwestycyj na pewne grupy. Radny Rewakowicz wniósł, aby w w rezolucyi komisyi budżetowej dodano słowa, iż emisya i wydawanie kwot na inwestycye ma być powziętą po wysłuchaniu wniosków odpowiednich sekcyj, tudzież po rozpoznaniu szczegółowych projektów, planów i kosztorysów. Następnie po przemówieniu ref. dra Byka przystąpiono do głosowania. Wniosek Loewensteina i Herschmana odrzucono, przyjęto zaś jednogłośnie wniosek Rewakowicza. W dalszym ciągu po ożywionej dyskusyi przyjęła rada rezolucyę zatwierdzającą projekt ustawy potrzebny dla uzyskania sankcyi nowej pożyczki w drodze ustawodawstwa krajowego. Następnie przyjęto wszystkie inne rezolucye z pewnemi zmianami stylistycznemi, które uwzględnić ma komisya prawnicza. W końcu na wniosek p. Zacharyewicza wyraziła rada swe uznanie referentowi dr. Bykowi za jego pracę.

Wyrażenie współczucia. Dr. Bron. Radziszewski otrzymuje ze wszystkich stron wyrazy współczucia z powodu głębokiej straty, jaką poniósł przez śmierć małżonki. Radni m. Lwowa wysłali wczoraj do niego, jako członka rady, pismo kondolencyjne.

Jubileusz. W roku bieżącym upływa dwudziestopięciolecie istnienia lwowskiego Towarzystwa prawniczego. Wydział tegoż Towarzystwa chcąc należycie uczcić uroczystość ćwierćwiekowego założenia, zamierza, jak wiadomo, wydać książkę jubileuszową, obejmującą historyę tegoż Towarzystwa od pierwszych jego początków a zarazem szereg artykułów ulotnych z dziedziny prawa i umiejętności politycznych. Obecnie wydział Towarzystwa wydał w odnośnej sprawie odezwę, podpisaną przez prezesa dr. Aleksandra Tchórznickiego, w której zawiadamia, że wybór tematów opracować się mających pozostawia uznaniu autorów; wyraża jednak życzenie, aby artykuły te miały za przedmiot kwestye ogólniejsze i swoją objętością nie przenosiły jednego arkusza druku. Wydział Towarzystwa zwraca się do wszystkich naszych prawników z prośbą o wzięcie udziału w rzeczonem wydawnictwie i przyczynienie się swojemi siłami do tej pracy zbiorowej. Rękopisy należy nadsyłać po dzień 15 kwietnia na ręce prof. dr. Piotra Stebelskiego, ul. Długosza l. 12.

Ważną sprawę porusza referat sejmowej komisyi szkolnej (przewodniczący ks. Czartoryski, sprawozdawca hr. Rey) o sprawozdaniu III. departamentu Wydziału krajowego — a mianowicie sprawę wydawnictw ludowych „Macierzy polskiej" i jakkolwiek rzecz oględnie traktuje, to jednak łatwo zrozumieć, że komisya zbadawszy rzecz dokładnie, nie mogła być innego zdania co do tych wydawnictw aniżeli tego, któremu onegdaj daliśmy wyraz w *Gaz. Nar.* W sprawozdaniu tem czytamy: „Sprawozdanie Wydziału kraj. podaje tylko cyfrowe zestawienie obrotu funduszów „Macierzy polskiej" ponieważ takowa posiada swój zarząd, kuratoryę i radę wykonawczą i wedle swego statutu nie jest obowiązaną do składania Wydziałowi kraj. specyalnych sprawozdań. Komisya jednak szkolna w drodze prywatnej otrzymała od „Macierzy polskiej" jej sprawozdanie za rok 1893, przygotowane na doroczne posiedzenie kuratoryi. Sprawozdanie to podaje, że w r. 1893 wydano 38.000 egzemplarzy książeczek, z których 33.526 egzemplarzy rozsprzedano; abonentów zaś mają: tygodnik „Niedziela" 1000, dwutygodnik „Gospodarz wiejski" 750, a kalendarz „Macierzy" rozszedł się w liczbie 3.000 egzemplarzy. Jeżeli zważy się na taniość tych peryodycznych wydawnictw, bo „Niedziela" kosztuje rocznie 2 złr., „Gospodarz wiejski" tylko 60 ct., to trzeba przyznać, że liczba ich abonentów jest **zbyt szczupłą**, a zainteresowanie się publiczności wydawnictwami „Macierzy" **za małe**. Komisya szkolna wyraża nadzieję, że inteligentne warstwy społeczeństwa naszego, zważając na doniosłość zadań „Macierzy polskiej", zechcą gorliwiej niż dotąd interesować się wydawnictwami tej czysto narodowej instytucyi, zaś Zarząd „Macierzy" dołoży ze swej strony wszelkich możebnych starań, ażeby wydawnictwa „Macierzy" uczynić dla ludu bardziej poczytnemi, tak doborem treści jako i formy. Lud nasz jest poważnym; myśli poważnie i żąda, ażeby do niego poważnym sposobem przemawiano. Literatura ludowa musi też posiadać w sobie tę cechę, aby była chętnie przez lud czytaną, a lud zraża się do książki lub czasopisma, które dla jego niższego wykształcenia przemawia do niego jako do małoletniego, w doborze treści, a językiem zniża się do jego gwary, o której on wie, że jest niższą od języka wykształconych warstw, i podawanie mu książki, naśladującej tę gwarę, uważa chłop nasz za rzecz jemu ubliżającą."

Hrabia krydataryusz. W roku zeszłym wniosła samborska prokuratorya państwa skargę przeciw Janowi hr. Bülowowi o samowolną krydę. Okazał się mianowicie deficyt 17.000 zł., na pokrycie którego br. Bülow wykazywał wprawdzie swój udział w zyskach kopalni nafty, szacowany w r. 1888 na 45.700 zł., oskarzenie jednak uznało ten udział w zyskach za zupełnie bezwartościowy. Tak więc przyszło do rozprawy, w czasie której hrabia wykazał, że jego, sądownie rozwiedziona z nim żona, narobiła lekkomyślnie długów, które on musiał pospłacać i że nadto zapłacić musiał podpisany przez siebie weksel na 20.000 marek za swego przyjaciela, który nagle umarł. W ogóle twierdził hr. Bülow, iż zachodzi tu właściwie tylko chwilowa niemożliwość wypłat a nie kryda, wyrokiem też pierwszej instancyi został uwolniony. Prokuratorya wniosła przeciw temu wyrokowi sprzeciwienie i obecnie odbyła się rozprawa przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu. Trybunał zniósł wyrok uwalniający i nakazał pierwszej instancyi sprawę na nowo przeprowadzić.

Święcenie świąt i niedziel. Za współdziałaniem Czytelni katolickiej we Lwowie zamierzonem jest wniesienie petycyi do Rady państwa w sprawie święcenia świąt i niedzieli. Gdy zebranie jak największej ilości podpisów leży w interesie sprawy, przeto zawiadamiamy, że arkusze leżą do podpisu w Czytelni katolickiej Kopernika 5 i w sklepach pp. Stanisława Markiewicza, Stachiewicza i Abrysowskiego, J. Drexlera i Synów, braci Schayerów, Arnolda Wernera.

Odznaczenia na lodzie. W piątek 2. lutego o $3^1/_2$ z południa, a w razie niepogody, w najbliższą niedzielę, premiowane będą na torze lodu, osobno na ten cel wybitemi srebrnymi medalami, te osoby, które wyszczególniającem ślizganiem się na łyżwach, zasłużyły sobie w ciągu sezonu na takie odznaczenie. Szczerozłotym medalem natomiast, mogą być odszczególnieni tacy tylko, którzy już dawniej otrzymali byli medal srebrny, i zwrócą go teraz przy przyznaniu im złotego. Przytem także na dzień ten obmyślano i dla panienek niżej lat 12 stosowne nagrody, skoro tylko staną one do popisu i czy to w wzajemnym wyścigu, czy w obrotach na łyżwach zaprodukują się.

Stacye telegrafu otwarte zostaną z dniem 5. lutego b. r. w Tuchołce powiecie stryjskim i Muszynie powiecie sądeckim.

Czarna ospa. *Kur. lwow.* donoszą z Tartarowa koło Mikuliczyna: Piszę dziś o nagłej sprawie, mającej wielką doniosłość dla kraju, mogącej sprowadzić analogiczną klęskę na całą Galicyę, jak zeszłego roku cholera, jeżeli powołana władza nie przedsięweźmie zawczasu odpowiednich środków zaradczych. Otóż sprawdzono urzędowo, iż we Węgrzech na granicy galicyjskiej w okolicy Körözmező wybuchła czarna ospa, która przybrała charakter epidemiczny. Może zajść fakt analogiczny, jak za nieszczęsnych dni epidemii cholerycznej, iż alarm dopiero wówczas powstanie, gdy robotnicy galicyjscy, zwerbowani do robót kolejowych na Węgrzech, zajrzawszy epidemii w oczy, w dzikim popłochu zaczną uchodzić ku stronom swym rodzinnym, przenosząc zarazek epidemii na terytoryum galicyjskie. Węgry zażądają wtedy zamknięcia granicy galicyjskiej i zaczną narzekać, iż epidemia z Galicyi zawleczoną została.

Ze strachu. We wsi Chłopach koło Komarna powiesił się ze strachu przed żandarmami gospodarz Andrzej Rubacha. Skradł on 3 gęsi, o czem się dowiedzieli żandarmi i chcieli go aresztować. Rubacha jednak nie czekał tak długo i powiesił się, pozostawiając żonę i troje dzieci.

Zamazywanie napisów. D. 28 bm. pojawiły się na ulicy m. Stryja nowe tablice z nazwami ulic. Zaraz pierwszej nocy pozamazywał ktoś polskie napisy czarną farbą, a na tablicy z napisem „Ulica Trzeciego Maja" nakleił napis ruski „Ulica pamięci 1848 roku".

Ze Stryja piszą nam: Staraniem wydziału „Sokoła" odbyło się za poległych w r. 1863 nabożeństwo żałobne, w którem korporcyjnie wzięła udział „Gwiazda" ze sztandarem, oraz sporo publiczności. W czasie nabożeństwa zebrano kilkanaście zł. na rzecz weteranów z r. 1863.

Stow. mieszczan stryjskich „Gwiazda" dało wieczorek z tańcami, na dochód budowy gmachu „Sokoła". Jest to ładny rys solidarności naszych stowarzyszeń. Wieczorek rozpoczął się polonesem, a do kadryla stanęło 40 par. Tańcami dowodził inżynier p. Postępski przy dźwiękach kolejowej muzyki. Królową zabawy była panna Marya St.

Założoną tu została nowa cukiernia p. Jerzego Grossmana, urządzona po wielkomiastowemu. P. Grossman wbrew panującemu u nas zwyczajowi, zaprenumerował dla swych gości mnóstwo czasopism.

Z Zakopanego piszą: Życie towarzyskie, o ile pozwalają na to warunki hygieniczne, jest tu dość rozwinięte. Odbywają się stale *„five o'clocki"*, wśród których prym trzymają zebrania poobiednie u p. Jord., odznaczające się atmosferą artystyczną. Między zimownikami nie brak i wytrwałych taterników, którzy nie zważając na trudności wycieczek zimowych, uprawiają je z zapałem. Właśnie teraz Zakopane rozbrzmiewa sławą niebywałych a dzielnych taterników, którzy dotarli do Morskiego Oka przez Zawrat i Mied ianą. Oto nazwiska zuchwałych i odważnych poszukiwaczy wrażeń: panna Stanisława Pisarzewska, Jan Grzegorzewski i Józef Duczymiński. Odprowadzali ich do Czarnego Stawu: p. Aurela Duczymińska, An a Jordanowa, Bolesław Niemertowicz, dalej zaś towarzyszyli dzielni przewodnicy górale: Bartek Obrączka, Gust. Stadentowicz, Józ. Trzebunia. Dla nieświadomych niebezpieczeństwa tej karkołomnej wyprawy dodam tylko, że wspomniani taternicy pierwsi ją zrobili i że za panięci Sabały wśród takich zimowych wycieczek zginęło z pośród gości i górali 12 ludzi.

Choroba cara. Car ma obecnie lat 49 i odznacza się niezwykle silną budową ciała; przez całe lat trzynaście swoich rządów nigdy nie przebywał cięższej choroby. Przed kilkoma laty przy pierwszem pojawieniu się influenzy w Petersburgu szczęśliwie przeszedł lekki atak tej choroby, która nie pozostawiła po sobie w organizmie żadnych śladów. Jeszcze przed kilkoma dniami zdrowie cara było w jak najlepszym stanie, a we czwartek odbywało się w pałacu zimowym przyjęcie członków ciała dyplomatycznego. Według ostatnich oficyalnych depesz z Petersburga, proces zapalny w lewem płucu przestał się rozwijać, a gorączka opadła.

Próba mnożenia. Rachunek każdy potrzebuje, jak wiadomo, ścisłości; inaczej — na nic się nie zda. Stąd — próby. Próbę dodawania przez odejmowanie, a odejmowania przez dodawanie, wykonać łatwo. Inna rzecz z mnożeniem. Mnożenie samo, zwłaszcza cyfr długich, jest dość żmudne: o omyłkę w niem łatwo; próba zaś przez dzielenie — to rzecz zawilsza jeszcze od samego mnożenia, a nieraz wymaga czasu więcej, niż samo mnożenie. Zwykłe sprawdzanie, przez powtórne wykonanie rachunku, nie prowadzi często do celu, bo i najbieglejszemu rachmistrzowi zdarzy się zaciąć tak, że ten sam błąd po kilka razy z rzędu powtarza. Otóż w jednem z pism niemieckich, mianowicie w dzienniku *Münchener Neueste Nachrichten*, znaleźliśmy łatwy i prosty, a istotnie mało dotąd upowszechniony sposób, w jaki próbę mnożenia bardzo szybko wykonać można. Sposób to następujący:

Otrzymawszy iloczyn, czyli liczbę przedstawiającą rezultat mnożenia, zsumuj wszystkie pojedyncze cyfry, w skład tej liczby wchodzące, to jest wykonaj dodawanie w poprzek. Jeżeli otrzymana stąd liczba będzie więcej niż jednocyfrowa, czyli większa od dziewięciu, wykonaj dodawanie w poprzek raz jeszcze i rób tak dopóty, dopóki nie otrzymasz sumy wyrażonej jedną cyfrą. Tę samą operacyę wykonaj na liczbach, które przez siebie mnożyłeś, czyli na mnożnej, a potem na mnożniku, otrzymawszy zaś w ten sposób dwie liczby jednocyfrowe, rozmnóż je przez siebie. Jeżeliby rezultat wypadł w liczbie niejednocyfrowej, wykonaj znowu dodawanie w poprzek i znowu dopóty, dopóki nie otrzymasz liczby jednocyfrowej. Gdy liczba ta zgadzać się będzie z tamtą, którą otrzymałeś poprzednio, z dodawania w poprzek iloczynu, mnożenie twoje było zrobione dobrze; jeżeli wypadnie liczba inna, maż wszystko i rachuj nanowo.

Zobaczmy to na przykładzie.

Iloczyn z sumy 63,724×539=34,347.236.

Suma poprzeczna tego iloczynu będzie: 3+4+3+4+7+2+3+6, czyli 32, suma poprzeczna 3+2=5.

Suma poprzeczna z mnożnej 63724=22, zaś 2+2=4.

Suma poprzeczna z mnożnej 839=17, zaś 1+7=8.

Rozmnożywszy 4×8 otrzymamy 32; suma zaś poprzeczna 3+2=5.

Tam było 5 i tu wypadło 5, więc mnożenie dobre.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we środę na żądanie posłów sejmowych po raz czwarty „Nauczycielka" sztuka w 4 aktach Władysława hr. Koziebrodzkiego. Jutro we czwartek po raz pierwszy w tym sezonie „Carmen" opera w 4 aktach Jerzego Bizet'a. Występ gościnny panny Elwiry Colonnese, prymadonny opery barcelońskiej oraz pp. Aleksandra Myszugi, Gabryela Górskiego i innych. W piątek popołudniu „Studnia artezyjska" melodramat czarodziejski ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Jana Nepomucyna Kamińskiego, wieczorem „Wesele Figara" komedya w 5 aktach Beaumarchais'go.

Sejmowe.

(Zrównanie ciężarów szkolnych.)

Lwów d. 31. stycznia.

Komisya szkolna załatwiła znany wniosek posła Stanisława hr. Badeniego w sprawie zrównania ciężarów, ponoszonych przez gminy i obszary dworskie przy zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych.

Komisya co do wydatków na opłacanie nauczycieli orzekła, iż obowiązane są zarówno gminy jak obszary dworskie do wnoszenia na ten cel dodatków pieniężnych aż do 6% całej należytości wszystkich podatków bezpośrednich razem z dotychczasowemi dodatkami rządowymi w gminie i na obszarze dworskim opłacanymi. Co do pokrywania wydatków na budowę szkół, rozszerzanie, przemianę itp. to wedle projektowanej przez komisyę ustawy można będzie obciążyć gminę i obszar dworski w jednym roku kwotą nie większą jak 40% całej należytości ich podatków. Gdyby atoli i ten dodatek 40 prc. w ciągu lat trzech nie pokrył wydatku, Rada szkolna kraj. może zażądać, aby nadwyżkę wydatku pokryto z funduszu krajowego. Z wejściem tej ustawy w życie przestaną istnieć fundusze szkolne okręgowe i przejdą na fundusz szkolny krajowy. Nie załatwiła komisya jeszcze sposobu pokrywania wydatków na najem, utrzymywanie budynku, na opał, oświetlenie itd.

(Czynności depart. III. Wydz kraj.)

Komisya szkolna wypracowała referat o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego depart. III., który na jednym z najbliższych posiedzeń przyjdzie pod obrady pełnej Izby. Sprawozdanie to (referent M. hr. Rey) przedstawia cały szereg spraw załatwionych a należących do zakresu działania III. departamentu Wydziału kraj. a tyczących się wychowania publicznego, zakładów naukowych, wyznań religijnych, spraw wszystkich fundacyj i zakładów dobroczynnych, zakładu im. Ossolińskich, fundacyi ś. p. hr. Skarbka, spraw teatrów polskich we Lwowie, Krakowie, oraz teatru ruskiego, spraw tyczących się konserwacyi pomników historycznych, wydawnictwa aktów grodzkich i ziemskich, sprawy osobiste urzędników i sług Wydziału krajowego w ogóle, oraz zwierzchnego kierownictwa oddziału manipulacyjnego przy Wydziale krajowym, podnosi, że członek Wydziału kraj. kierujący departamentem III. (p. Chamiec) jest zarazem zastępcą marszałka krajowego w Wydziale krajowym, wskutek czego prowadzi superrewizyę aktów z trzech departamentów, a w razie nieobecności ks. marszałka aprobuje wszystkie akta wychodzące z Wydziału krajowego i przewodniczy jego obradom i jest nadto delegatem Wydziału do Rady szkolnej krajowej. Sprawozdanie to komisyi szkolnej, w której zasiadają najwybitniejsi członkowie sejmu, stwierdza w końcu z uznaniem, że mimo zwiększenia się czynności dep. III., (gdyż liczba exhibitów przydzielonych temu departamentowi do załatwienia w r. 1893 wzrosła do 10.268, podczas gdy w r. 1892 była tylko 8.842) panuje w tym departamencie wzorowy ład, sprężystość i skrupulatność w załatwianiu poruczonych mu czynności. W obecnej chwili, zaledwie kilkanaście exhibitów pozostało z r. 1893 niezałatwionych, reszta są to bieżące sprawy, które weszły w pierwszych dniach stycznia br. do protokołu podawczego Wydziału kraj. Ten wzorowy porządek, panujący w departamencie III. jest tem więcej uznania godnym, gdy się zważy, że szef departamentu tego z powodu piastowania godności zastępcy marszałka krajowego, z natury rzeczy obarczony licznemi agendami, umie mimo to znaleźć dość czasu do wykonywania niezbędnej kontroli, ułatwionej mu co prawda przez odpowiednio dobrany i wykonywający swe obowiązki personal urzędniczy.

Ostatnie wiadomości.

W brodzkim okręgu wiejskim rozwijają moskalofile szaloną agitacyę przeciw wyborowi prof. Barwińskiego do sejmu. Na 29. bm. zwołał ks Turkiewicz zebranie księży z tego okręgu, ale przybyło tylko 15; niektórzy z księży narodowców mieli oświadczyć, że nie są również za Barwińskim, atoli ks. metropolicie narażać się nie chcą. Tego samego dnia odbyło się także zebranie 75 włościan, zwołane przez komitet włościański. Wszyscy oni przybyli na zebranie księży. Ks. Turkiewicz doniósł, że ks. metropolita zaproponował kandydaturę prof. Barwińskiego, ponieważ nikt inny się nie zgłaszał; zresztą metropolita pozostawia zupełną swobodę głosowania. Chłopi, którzy są tam w ręku moskalofilów, wystąpili przeciw tej kandydaturze i odgrażali się księżom na wypadek

się poważne względy prawno-konstytucyjne. Posadowsky zakończył swoje przemówienie słowami: Projekt jest mądrym gospodarskim środkiem i koniecznym regulatorem finansów państwa. (Oklaski).

Dep. Lieber oświadcza w imieniu centrum, że stronnictwo jego jest za utrzymaniem obecnego systemu, tj. przekazania poszczególnym państwom Rzeszy poboru podatków.

Dep. Rickert w imieniu wolnomyślnego zjednoczenia zwalcza projekt rządowy.

Pruski minister skarbu Miquel oświadcza, że wszystkie stronnictwa pruskiego sejmu z wyjątkiem partyi wolnomyślnej oświadczyły się za reformą skarbową. Ogólna opinia jest przychylna reformie finansów państwowych. Rządy uważają odrzucenie projektu za możliwe, ale wniesienie jego było obowiązkiem wobec poszczególnych państw Rzeszy. Jeżeli projekt będzie odrzucony, odpowiedzialność spadnie na parlament.

Dep. Limburg oświadczył, że konserwatyści stoją na gruncie przedłożeń.

Figaro ogłasza interwiew z Korneliuszem Herzem. Herz grozi nowemi rewelacyami, które skompromitują wielu francuskich polityków, w razie, gdyby do czwartku nie został zaniechany proces cywilny, wdrożony przeciw niemu przez spadkobierców barona Reinacha, oraz postępowanie, mające na celu wydanie go władzom francuskim.

Nareszcie i rząd belgijski odważył się w ślad za włoskim wystąpić przeciw rozhukanym studentom wszechnicy brukselskiej i zamknął wykłady. Sprawa prof. Reclusa całkiem w kąt ustąpiła. Okazuje się bowiem, że wszechnicę tę, stojącą pod zarządem kuratoryi z masonów złożonej, zamierzali opanować radykały, przy pomocy wszelkich żywiołów wywrotowych i zamienić w wszechnicę radykalno-socyalistyczną, któraby kształciła przyszłych przewódców czerwonego socyalizmu. Rektor Denis jest socyalnym demokratą. Kuratorya zwołała belgijskie loże masońskie na naradę, co czynić z wszechnicą, która się ogromnie dalej zaawansowała, niż oni w ślepocie swojej przeciw religii zamierzali. Tymczasem rząd zamknął wszechnicę.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 31. stycznia. Deputacya stowarzyszenia „przeciw antisemityzmowi“, złożona z pięciu członków, (między tymi profesor med. Nothnagel i hr. Hoyos), była wczoraj u ministra prezydenta ks. Windischgrätza i wręczyła mu rezolucyę, skierowaną przeciw ruchowi antisemickiemu (który się zwłaszcza we Wiedniu ogromnie szerzy). Ks. Windischgrätz odpowiedział deputacyi, że organy państwowe mocą ustaw zasadniczych mają obowiązek, każdę wyznanie, a więc i żydowskie w razie potrzeby wziąć w swoją opiekę. Liberalna prasa żydowska dość niedwuznacznie wyraża niezadowolenie z tej odpowiedzi, którą uważa za niedość stanowczą. Deputacya udała się także do ministrów Madeyskiego, Baquehema i Schönborna.

Wiedeń dnia 31. stycznia. Kalnoky wrócił dziś rano z Pesztu.

Praga d. 31. stycznia. Podczas dzisiejszej rozprawy w procesie Omladiny zdarzył się senzacyjny epizod. Słuchano jednego z morderców Mrwy, Doleżała. Ten na zapytanie przewodniczącego oświadczył, że zamordował Mrwę z własnego popędu, a uczynił to z zemsty. Dodał dalej, że ma dowody, iż Mrwa zostawał w służbie policyjnej i że on (Doleżal) wreszcie dostarczył posłowi Heroldowi materyałów, dowodzących, że Mrwa był ajentem prowokacyjnym.

Praga dnia 31. stycznia. *Hlas Naroda* zaprzecza wiadomości, jakoby między konserwatywną (rodową) własnością wielką a narodową (która się od niej w ostatnim czasie oderwała) przyszło do kompromisu.

Budapeszt d. 31. stycznia. Na zaproszenie kroackich posłów odwidzi w tych dniach Zagrzeb prezydent węgierskiej Izby posłów wraz z wieloma jej członkami. Z tego powodu przygotowują w Zagrzebiu wielkie uroczystości.

Petersburg d. 31. stycznia. Bezsenność u cara nie ustaje i bronchitis dalej się rozwija. Wczoraj wieczór było lepiej, i polepszenie trwało do północy. Ciepłota spadła do 37.7 st. C., ale car spał mało. Choroba wywołana została zaziębieniem, którego car nabawił się, pracując po ciepłej kąpieli między dobrze napalonym piecem a otwartem oknem.

Cesarz Wilhelm dowiadywał się osobiście w rosyjskiem poselstwie o stan zdrowia cara.

Berlin d. 31. stycznia. Prasa tutejsza żywo się zajmuje toastem, jaki wniósł ambasador rosyjski na cześć Capriviego w dniu jego urodzin. *Kreuzztg.* upatruje w nim akt wysokiej polityki i powiada, iż byłoby rzeczą zajmującą dowiedzieć się, czy ambasador z polecenia cara wniósł ten toast.

Berl. Tageblatt przygotowuje na to, że z powodu trudności w ułożeniu tekstu niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego, rokowania może do marca potrwają.

Dzisiaj ma być u Capriviego śniadanie.

Hamburg d. 31. stycznia. *Hamb. Corresp.* (nie organ Bismarka) zapewnia, iż mylą się ci, którzy pozycyę Capriviego za zachwianą uważają; mylną też jest wiadomość, że hr. Herbert Bismark ma wstąpić do służby dyplomatycznej.

Bruksela d. 31. stycznia. Ponieważ skutkiem zabronienia wykładów słynnego geografa Reclusa znowu powtórzyły się demonstracye studenckie, zawieszono wszystkie wykłady na tutejszym uniwersytecie na czas nieograniczony.

Paryż d. 31. stycznia. Rada ministrów postanowiła ścigać sądownie te pisma socyalistyczne, które wystąpiły z pogróżkami przeciw Carnotowi na wypadek nieułaskawienia Vaillanta.

Prezydent Carnot otrzymuje prawie co godzinę telegraficzne wiadomości o stanie zdrowia cara.

Kolonia d. 31. stycznia. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że temi dniami już podpisany zostanie układ między Anglią a Rosyą co do Pamiru, a rokowania Rosyi z Chinami będą także niebawem ukończone.

Londyn d. 31. stycznia. Do „biura Reutera“ donoszą z Rio de Janeiro, że admirał brazylijski de Gama z niewiadomych powodów począł strzelać na okręt wojenny Stanów Zjednoczonych. Komendant tego okrętu admirał Benham odpowiedział na ten ogień i powstała walka, która skończyła się zupełną klęską Gamy. Musiał się on poddać wraz z swoim okrętem.

Rzym d. 31. stycznia. Rozstrój ekonomiczny coraz bardziej na jaw występuje. Spółka warstatów morskich w Ankonie Cattro podała o moratoryum. Passywa są znaczne.

Szef zbankrutowanej spółki Tonolli w Genui umknął wraz z pewnym urzędnikiem Firmy Cravero i Sp., puściwszy za 100.000 fr. fałszywe weksle na imię firmy Cravero. Wielką fabrykę Tonolich musiano zamknąć dla braku roboty; 200 robotników straciło chleb.

Zanosi się na zawieszenie robót w genueńskich warstatach marynarskich przez coby znowu stu robotników zajęcie postradało.

W Pallanzy zbankrutowała wielka firma bankowa i towarowa Carlo Erba.

Rzym d. 31. stycznia. Ruszają się i masoni włoscy, którzy są głównymi sprawcami wszystkich obecnych nieszczęść ojczyzny. Na zebraniu masonów włoskich miał wielki mistrz, żyd Lemmi mowę, w której podnosił usiłowania masonów około uspokojenia Sycylii. Oświadczył, że na podstawie doniesień lóż masońskich oddawna przewidywał nadejście rewolucyi, i dwakroć, ale napróżno przestrzegał Giolittego (jak gdyby dopiero za Giolittego wszystko złe powstało w Sycylii). Masoni wszelkich użyją sił, aby swego członka Crispiego nakłonić do reform. Lemmi wylicza te reformy — były one od dawna i są zewsząd podnoszone.

Belgrad d. 31. styczna. Skonfiskowano znowu kilka dzienników za zelżonie króla.

Między Milanem a Garaszaninem miało znowu dojść do namiętnej scysyi. W liście do ministra spraw wewnętrznych Nikołajewieza pisze Milan o swoich odwiedzinach u metropolity: „Ilekroć jestem w Serbii, zawsze odwidzam metropolitę. Tym razem byłem u niego z polecenia króla, aby go zawiadomić, że król gani postępowanie radykałów z głową kościoła serbskiego, i zapewnić go o życzliwości króla. Król spodziewa się, że zgoda między duchowieństwem teraz wróci, i prosi metropolitę o poparcie“.

Belgrad d. 31. stycznia. Byłego ministra oświaty, Wesnicza, o którym donoszono, że ubliżył królowi, król na nowo zamianował profesorem wszechnicy.

Były prefekt Belgradu Nestorowicz otrzymał order i został przeniesiony do najwyższego trybunału. Natomiast dyrektor tutejszego więzienia Raskowicz, skrajny radykał i zacięty wróg Natalii, został odprawiony ze służby rządowej. Z mściwości przeciw nowemu rządowi chciał w nocy wszystkich więźniów wypuścić.

Belgrad d. 31. stycznia. Wkrótce mają być zamianowani nowi prefekci z pośród postępowców i liberałów.

Bukareszt d. 31. stycznia. Wszystkie wybory uzupełniające do Izby posłów wypadły w duchu rządowym.

Sofia d. 31. stycznia. Proklamacya księcia nadaje nowonarodzonemu jego synowi, który przy chrzcie otrzymał Borys na imię, tytuł księcia na Tirnowie i mianuje go właścicielem 4. pułku piechoty, 4. pułku kawaleryi i 3. pułku artyleryi. Niezwykły ten awans niemowlęcia wzbudza w narodzie bułgarskim, nieświadomym zwyczajów dworskich, pewną wesołość, zresztą panuje w mieście i kraju całem ogromna radość, objawiająca się nieustannie w żywych manifestacyach.

Starszy Iwanow skazany został na lat 15 ciężkiego więzienia, młodszy na 3 lata więzienia.

Dział ekonomiczny.

Uprawa tytoniu w Galicyi.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu uchwalono na przeciąg lat 3 subwencyę po 3000 zł. do rozporządzenia Towarzystwa uprawy tytoniu i polecono Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał również na przeciąg lat trzech na tenże cel subwencyę po 2000 zł. rocznie.

Przy tej sposobności przemawiał poseł dr. Mikołaj Krzysztofowicz przedstawiając zarazem rozwój uprawy tytoniu w naszym kraju i działalność wspomnianego Towarzystwa. Z interesującej tej mowy przytaczamy ważniejsze ustępy, dające obraz uprawy tytoniu w Galicyi.

Na posiedzeniu w dniu 4 stycznia 1888 powziął był sejm następujące uchwały. 1. Wzywa się rząd aby wziął w opiekę upadającą w Galicyi prudukcyę tytoniu; 2) poleca się Wydziałowi kraj., aby zbadał stan obecny i przyczyny upadku produkcyi tytoniu w kraju naszym i wniósł na najbliższej sesyi sejmowej swe wnioski. Usiłowania liczne mężów dobrej woli zwróciły uwagę magistratury krajowej na upadek tej gałęzi rolnictwa tak doniosłej dla ekonomicznego stanu mniejszej własności. Liczne te usiłowania zostały zjednoczone w Towarzystwie uprawy tytoniu, które założone pod przewodem nieodżałowanego i przedwcześnie zgasłego śp. Leona ks. Sapiehy i pod tymże przewodem niestrudzonym niezwykłą rozwinęło energię w dążeniu do celu założonego. W ciągu 5-letniej działalności starano się przez wysyłanie deputacyj i memoryałów zmienić zapatrywania i postępowanie władz decydujących i doszliśmy do tego, że w miejsce dawnej niechęci dla krajowej produkcyi nastała pewna choć względna przychylność. Ceny tytoniu zostały podniesione a generalna dyrekcya przestała wysyłać urzędników niechętnych krajowi, którzy w nękaniu producentów znajdowali uciechę i zadowolenie. Równocześnie towarzystwo pracowało i pracuje u dołu, aby producentów wdrożyć do racyonalnego postępowania z rośliną tytoniową. Wynik tych usiłowań stał się wydatniejszym odkąd wsparte one zostały zasiłkiem z funduszu krajowego. Od r. 1891 otrzymuje towarzystwo subwencyę roczną w kwocie 2000 zł., a kwota 6000 zł. wyłożona dotąd na poprawę stosunków i produkcyi zaprawdę nie poszła na marne. Na poparcie tego twierdzenia przytaczam cyfry, gdyż one są najwymowniejsze: Od. r. 1887 do r. 1892 wzrosła ilość plantatorów w dwójnasób (z 15 do 30 tysięcy); obszar gruntu wzięty pod uprawę z 886 hekt. do 1986 hekt. zatem wzmógł się $2\frac{1}{4}$ raza, a podwyższenie wynosi 124%; suma wypłacona na zakupno produktu wzrosła z 286 tysięcy do 795 tysięcy zł., przeto $2\frac{3}{4}$ raza, a nadwyżka wynosi 177%; ilość produktów wzrosła z 15.193 ct. m. do 43.035 ct. m. zatem $2\frac{4}{5}$ raza, a nadwyżka wynosi 183%; cena przeciętna zaś 1 ct. metr. lepszych sort tytoniu podniosła się z 13 zł. 44 ct. (w r. 1886) do 18 zł. 47 ct. (w r. 1892) nadwyżka przeto wynosi 5 zł. 03 ct.; plantatorowie otrzymali przeto za swój produkt w r. 1892 o 216.466 zł. więcej, niżby byli otrzymali za tę samą ilość produktu przy cenie z r. 1886.

Oto są rezultaty w oczy bijące, osiągnięte w kierunku podniesienia uprawy tytoniu w kraju, a jeśli wdzięczność winniśmy sejmowi za opiekę i pomoc udzieloną, to Towarzystwo uprawy tytoniu nie jest w tej mierze również bez zasług.

Nie podnoszę szczegółowo środków, którymi towarzystwo zdążało do celu założonego, gdyż one są w sprawozdaniu dokładnie podane. To jednak pewna, że jeśli instytucya wędrownych nauczycieli w ogóle okazała się pożyteczną, to pożyteczność pouczeń małych plantatorów tytoniu nie ulega wątpieniu. Jeśli się jednak uwzględni, że mamy 30 tysięcy plantatorów rozrzuconych w 500 gminach i w 14 powiatach wschodniej części kraju, to praca pouczania tychże i informowania jest tego rodzaju, że jeden nauczyciel choćby najgorliwszy nie jest w stanie z całą skutecznością jej sprostać, Aby owoców dotychczas osiągniętych nie uronić lecz, aby dzieło pod dobrą gwiazdą podjęte dalej skutecznie prowadzić, na to potrzeba wytężonej pracy co najmniej 2 instruktorów, zasilanej środkami pomocniczemi, wykazanemi w sprawozdaniu. Na to atoli potrzeba funduszu proponowanego przez komisyę w kwocie 3 tysięcy zł. Jeśli sejm się z tem zgodzi, o co imieniem Towarzystwa uprawy tytoniu usilnie proszę, to liczyć możemy na uzupełnienie tego funduszu subwencyą rządową w skutek czego fundusz potrzebny byłby zapewniony. Nasze Towarzystwo pracując dla ludu i na pożytek jego współdziała w programie prac mających podniesienie jego ekonomiczne na oku. A jeśli prawda, że dobrobyt i oświata to dwie siostrzyce, których działanie jest źródłem szczęścia i zdrowia społeczeństw, to uchwała w myśl sprawozdania komisyjnego przez sejm powzięta będzie jedną acz małą cegiełką w tej budowie, którą wszyscy pospołu dźwigamy na pożytek i chlubę kraju i narodu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 31. stycznia (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·50 do 219·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 261·50 do 264·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 363.— do 373. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do —.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5% losow. w 40 lat 100·80 do 101·50, 5% z 10% prem. 109·70 do 110·40, $4\frac{1}{2}$% los. w 50 lat. 100.— do 100.70. Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los. w 51 lat 100·59 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98.20 do 98·90, 4% los. w $41\frac{1}{2}$ lat 98·20 do 98·90, 4% los. w 56 latach 98·20 do 98·90, $4\frac{1}{2}$% los. w 52 lat. —.— do —.—.

Obligacye za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4%, 97·50 do 98·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do 102·70. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105·00 do —.—, $4\frac{1}{2}$% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 95·80 do 96·50, 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 24·50 do 26·50. Losy miasta Stanisławowa 44·— do —.—.

Monety. Dukat cesarski 5·87 do 5·97. Napoleondor 9·92 do 10·02. Półimperyał 10·10 do 00.00. Rubel rosyjski srebrny 1.34.— do 1.37·—. Rubel rosyjski papierowy 1.34·50 do 1·36·50. 100 marek niemieckich 61·10 do 61·60.

Wiedeń d. 31 stycznia (*telegrafowane.*)

Renty: wspólna papierowa 98·10, srebrna 97·90, austr. koronowa 97·25, złota 120·20, węg. koron. 95·05 złota 117·40.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 263·50. Północnej 2925.— Państwowej 312·50, Północno-zachod 244·00, Węg. półn.-wschod. 203·75, Południowej (Lombardy) 110·—, arc. Albrechta (za 200) 95·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 184·00 Kołomyjskich (za 200) —.—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 1023·—, anglo-austr. 156·60, Länderbanku 257·— Unionbanku 261·50, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 160·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 610, galic. Banku hypot. za 200 zł. 367, galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —.— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 113·00 Ziwnostenska banka 126·50. Kredyty austr. 357·25 Kredyty węg. 427·75.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·20 bukow. propin. 102·50. gal.kraj. z r. 1893 95·80.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, $4\frac{1}{2}$ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·70, węg. Czerw krzyża 12·50, Bazylika 0·00, Krakowskie 25·00, Stanisławowskie 45·00. Tureckie 60·80.

Waluty: Ruble papier. 135·75, 20-markówki 12·26, 20-frankówki 9·96, sovereings 12·51, tureckie liry złote 11·24 100 markówki 61·32 włoskie 100 lirówki 43·45.

Z rynków towarowych.

Lwów 31. stycznia. Bank roln. notuje za 10 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 6.25 do 7·50 nowa 0·— do 0·—, Żyto gotowe 5·50 do 6·— nowe 0·— do 0·— Owies obroczny 5·25 do 5·80, nowy 0·— do 0·—, Jęczmień 5.80 do 6·30 nowy 0·— do 0·—, Rzepak 11·25 do 12·—, Groch 5·75 do 11·—, nowy 0·— do 0·—, Wyka 6·50 do 7·—. Lnianka 7·25 do 8·—, Bobik 5·25 do 5.80, nowy 0·— do 0·—, Hreczka 6·50 do 7·—, Kukurudza nowa 6.— do 6·10, stara 4.70 do 5·—, Chmiel za — kg. 0·— do 0·—. Koniczyna czerwona 70·— do 80·—, koniczyna biała 65·— do 80·—, koniczyna szwedzka 75·— do 80·—, Anyż 24·— do 28·— Siemię konopne 8·50 do 8·75, Tymotka 25·— do 28·—.

Spirytus za 10.000 lt. pret. złr. gotowy —·— do —·— loco stacye kolei na termin zł. 15·— do 15·50.

Tendencya niezmienna Pszenica w celniejszym gatunku znajduje odbyt w młynach lokalnych, na żyto zupełny brak popytu. Jęczmień wobec znacznej podaży spada w cenie. Wyka i konicz poszukiwano.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 31. stycznia.

W braku jakiejkolwiek podniety dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem, a niewielkie obroty jakie miały miejsce, odbywały się na podstawie cen zeszłotygodniowych.

Płacono pszenicę białą 7·60 do 8·15 złr. czerwoną 7·50 do 8·— złr., żółtą 7·40 do 8·— żyto 6·30 do 6·60 złr. jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr., na kaszę 5·30 do 5·65 złr. owies 6·30 do 6·90 złr. rzepak 12·50 do 13·25 złr. wyka 7·— do 8·— zł., koniczyna czerwona 70 do 80 zł., biała 65 do 75 zł. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 31. stycznia. Ruch był jeszcze słabszy aniżeli wczoraj, a to pod wpływem sprawozdań z Berlina i Paryża i Anglii. Ceny jednak nie uległy prawie żadnym zmianom.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po zł. 7·56, 7·55, 0·—, na jesień 7·81, żyto na wiosnę 6·20, na jesień 6·63, owies na wiosnę po 6·97, 0·—, kukurudzę na maj-czerwiec 5·21, rzepak na sierpień-wrzesień 12·70.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 31. stycznia.

Hotel Żorża. St. dr. Grudziński z Krakowa, W. Biechoński z Gorlic, A. Cielecki z Porchowy, A. hr. Potocki z Ossowiec, W. Grünes z Wiednia, J. Hochstett z Koszyc, A Silberbery z Szegedynu.

Hotel Imperial. W. hr. Reyowa z Psary, G. hr. Rozma z Darohaju, M. hr Belli z Vidozbu, E. Colonnese z Neapolu, R. Ujejski z Pawłowa, K. Wilkoński z Poznania, K. Stojowski z Żywca, J. Zajączek z Osiek, H. Frankel z Podwołoczysk.

Hotel Europejski. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, H. hr. Kwilewski z Poznania, W. Witosławski z Żędowiec, J. Kuczyński z Tarnopola, M. Hołodyński z Skolatu, A. Jakubowski z Lubienia, J. Kołoszwary z Krakowa, F. Stanek z Wiszenki, hr. M. Romaszkan z Szyszkowiec, W. Łukasiewicz z Kurynia, J. Tyszkowski z Sanderówki.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał śnieg nieznaczny, w nocy wypodziło się.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę dnia 1. lutego br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni o średniej prędkości 6 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około —3°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 1. lutego: św. Ignacego. — św. Ewfymyja.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

865 **Dentysta**
Wszech nauk lekarskich
Dr. Bogumił Bieńkowski
po ukończeniu specyalnych studyów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska
ordynuje od 9—1 i 3—6
ulica Trzeciego Maja
dom dawniej Tennera
lub ul. KOŚCIUSZKI l. 8.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 905
Dr. Kazimierz Podlewski
b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie
ordynuje od 11—12 i od 3—5
ul. Chorążczyzny 16.

Dr. ANTONI ROICKI
(A. BERGER)
od lat przeszło 20 specyalista chorób wenerycznych i skórnych
mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5
prawie naprzeciw gmachu Sokoła.
ordynuje od godziny 10—11 z rana i od 3—5 pop.
Na żądanie: 907
PORADNIK pocztą zł. 1·50.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—

Przychodzą z

Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	12·51	—
Stryja	—	—	10·05	9·06	2·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

18

Dla iskry Bożej.

Powieść

Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

— To tak wygląda chemiczna kuchnia? — zagadnął Eugeniusz po chwili, gdy przypuszczał, że już dosyć upłynęło czasu na zrozumienie planu, którego jednak wcale nie rozumiał.

Stanisław uśmiechnął się pobłażliwie.

— Myślałeś może, że zobaczysz angielski ruszt do gotowania rosołu na obiad? — zapytał żartobliwie. — Trzeba ci wiedzieć, że „kuchnia“, to pojęcie tak elastyczne jak naprzykład wolność. Wolnym jest więzień w przeciwstawieniu do żywcem zamurowanego, wolnym jest urzędnik pocztowy w porównaniu z więźniem, a ptak niechybnie wolniejszym od każdego z ludzi. Tak samo z kuchniami. Przy jednej z nich gospodarzy kucharka, przy drugiej czarownice warzą zioła — przy innej znowu chemik analizuje powietrze, ogień i wodę.

Zaciągnął się dymem, poczem opisał mu szczegółowo każdą część składową chemicznej kuchni.

— Droga to będzie zabawka — zauważył w końcu. — Jak obliczyłem, potrzeba mi na wybudowanie samej tylko kuchni około trzystu guldenów. Na surogaty potrzebuję drugich trzysta, a na puszczenie w ruch całego przedsiębiorstwa trzecich trzysta, czyli, że okrągło potrzebuję w przeciągu pół roku zarobić w jakikolwiekbądź sposób tysiąc guldenów.

Eugeniusz ruszył głową. Suma ta wydała mu się czemś niedoścignionem. Nie posiadał nigdy dotąd więcej nad kilka guldenów, które dostawał od stryja na miesięczne drobne wydatki.

— Skądże ty na razie aż tyle weźmiesz?... — zapytał więc zdziwiony.

— Ha, skąd?!... Alboż ja wiem skąd? A przecież zdobyć muszę, żebym miał zębami szarpać ziemię — odrzekł Kniaziewicz z mocą i ściągnął silnie brwi. Wyglądał on teraz dzielnie, tak, że zdawało się, iż niepodobieństwem, aby tego nie dokonał, co zamierza. Ta siła zachwycała zawsze Genka... czuł dla niej wielki szacunek i przez nią to kochał Stanisława tak bardzo.

— Mam i na to plan—ciągnął Kniaziewicz po krótkiej przerwie, usiadłszy na zydlu jak na koniu. — Do lipca daję lekcye i zbieram grosz do grosza. Z tem co dotąd oszczędziłem będę miał 1 sierpnia około 150 zł. Potem porzucam wszystkie lekcye na sto wiatrów i tak mi już obrzydły do niemożliwości, i robię rakiety przez sierpień i wrzesień. Kupiec Haszczycki zapewnił mi odbiór na kilkaset guldenów, a więc na tem zarobię drugich 150. Z tem zacznę. Chemikalia sprowadzam na kredyt. Następnie pracuję dzień i noc przez październik, listopad i grudzień. Pierwszego stycznia muszę otworzyć sklep... Nim to jednak wszystko nastąpi, muszę najpierw mieć koniecznie kuchnię, bo inaczej porwę się z motyką na słońce...

Tu zwiesił Stach głowę i popadł w zadumę.

Ażeby zrozumieć, jakiego to rodzaju było przedsiębiorstwo, o którem Kniaziewicz kilka razy z zapałem wspominał, musimy przedtem przysłuchać się pierwszej rozmowie młodych przyjaciół na tem samem miejscu...

IV.

Plany.

— Dziwisz się jak można nabrać zamiłowania do suchej, nudnej chemii i powiadasz, że nic nad poezyą piękniejszego nie ma na świecie?... Otóż mój kochany, muszę cię upewnić, że tym razem mylisz się... mylisz się i wydajesz wyrok błędny, jak ślepy od urodzenia, gdy mu przyjdzie sądzić o kolorach. Nie gniewaj się za porównanie; być może, że nieco przesadziłem, lecz bądź co bądź nie bardzo odbiegłem od prawdy. Nie przeczę, że literacka praca twórcza należy do pięknych i wdzięcznych, już choćby z tego względu, że jest twórczą... Kto wie, czy ja sam nie byłbym rzucił się na to pole, gdybym był w innym kierunku nie znalazł możności zużytkowania mych twórczych przymiotów, zwłaszcza żem dawniej próbował nieraz ujarzmić Pegaza i wcale nieźle rymowałem — jednak nie można twierdzić stanowczo, że praca literacka jest jedynie i wyłącznie piękną i że wobec niej każda inna gaśnie. Chemia mieści w sobie takie same piękne ustępy, jak naprzykład sonety Mickiewicza, jak bajki Lafontain'a lub niektóre piosnki Heinego, trzeba ją tylko przeniknąć, zrozumieć, trzeba niejako wejść w jej ducha. Oczywiście że to, cośmy kuli na pamięć w szkołach średnich o barwie, połysku, ciężkości i innych własnościach metali, to z pewnością nie zachęci cię do chemii, przeciwnie, prędzej zrazi na zawsze, niż da pojęcie o prawdziwej piękności ulubienicy Avogadra, Berzeliusza, Dumasa i innych. A jednak... słuchaj!

Oto wyobraź sobie amerykańskie dziewicze lasy, takie, jak je opisał Cooper; pełne tajemnic, zagadek, nadzwyczajności i cudów... wyobraź sobie dalej księgę heraldyczną, gdzie zacząwszy od prapradziadków masz skreślone twarze, dzieje i czyny dzieci ich, wnuków, prawnuków, praprawnuków, aż do dzisiejszego pokolenia... gdzie widzisz nietylko oblicza osób działających, lecz przez nich wyjaśnia ci się epoka historyczna, niby obraz pełny a żywy, że ci się naraz wyda, iż sam przeżyłeś kilka wieków za jednem przewróceniem karty... Wyobraź sobie wreszcie, że jesteś poszukiwaczem złota, że walisz dżaganem w skałę, a serce ci z niepokoju skacze, przeczuwając, iż za lada odłamanym okruchem ujrzysz złotodajną żyłę... Połącz tedy wszystkie te uczucia razem, jak tajemniczość, zagadkowość, jak podziw dla tego, co myśl ludzka zdziałała, jak zapał dalszych dociekań, które mogą rzucić złoto pod nogi i obdarzyć cię ideałem człowieczego dążenia, niezależnością, a pojmiesz jak możnа rozmiłować się w chemii. Nie mówię tu już o chemii mineralnej, która choć sucha i monotonna, ma przecież tu i tam piękne karty — jeżeli jednak unoszę się i przepadam za chemią, to rozumię pod nią chemię organiczną, związki węgla i jego dziewiczy las pochodnych.

Biblia opowiada o praojcu ludzkości Adamie, któremu z żebra utworzył Bóg małżonkę. Z tych dwojga ludzi zrodził się świat cały. W chemii organicznej znajdziesz również takich kilku praojców, od których na podstawie heraldyki graficznej wyprowadzisz setki pokoleń. Parę atomów węgla, zwyczajnego węgla i parę wodu, jednego z głównych składników zwyczajnej wody, a masz przed sobą morze kombinacyj, wobec których praca twa musi być chyba rozległą i potężną jak to morze, byś je wszystkie objął twym umysłem.

Wyobraź sobie sześciobok, do którego naroży przyczepisz po jednym atomie węgla i wodu. Ten sześciobok, to praojciec wszystkich związków aromatycznych. Z niego, jak z drzewa genealogicznego, przez różne podstawienia, wyprowadzasz rodziny hrabiów, baronów, udzielnych książąt i chłopków w szarej sukmanie. Każdy z tych rodów odrębne ma zalety rasowe, pewną odrębną cechę charakteru i nabyty prawem dziedzictwa majątek. Niektóre rody wymierają, podobnie jak między ludzkością, niektóre przez krzyżowanie ras wzmagają się i potężnieją w żywotnych siłach, inne gubią się w szarej, tajemniczej pomroce, że tylko myślą ich istnienie odgadujesz. I tu właśnie stajesz na granicy dociekań, u wstępu do dziewiczego, bezgranicznego lasu. Lęk cię bierze i ochota niezmierna rzucić się w tę otchłań niezbadaną i przejść ją od krańca do krańca.

Mój Boże!... i czyż może być piękniejsza poezya w nauce ścisłej, nad tę wędrówkę po światach nieznanych?...

(C. d. n.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło świeżo dzieło p. t.:

UWAGI
NAD MĘKĄ PAŃSKĄ

wyjęte z kazań najsławniejszych mowców kościelnych.
Stronic 104.
Cena egzemplarza 30 centów, z przesyłką 35 ct.

Na karnawał!
LAKIER
mieniący i czarny na buciki,
Proszek brylantowy do włosów,
Puder ryżowy
biały, różowy i żółtawy.
Perfumeryę, Wodę kolońską
we flaszkach oryginalnych i na wagę itp. itp. 4898
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Półgąski
przewyborne, na sposób amerykański nadziewane indykami, kapłonami, kaczkami, panterkami (forma rulady). Wędzone mogą wisieć rok cały. Sztuka kilowa 2 złr., poleca Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany

KASY stare i nowe sprzedaje 4628 najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthergasse 4

Ekonom
obeznany z gospodarstwem rolnem na Podolu, kawaler lub bez rodziny, chcący posadę przyjąć, znajdzie zaraz umieszczenie. Energia, pilność, trzeźwość i uczciwość są głównymi warunkami przyjęcia. Wynagrodzenie według umowy. Odpisy świadectw nadesłać: Zarząd dóbr Płotycza poczta Chodaczków. 5253

Grzyby prawdziwe
(Herrenpilze)
starannie suszone, najlepszego gatunku, kilo złr. 1·60, drugiej jakości złr. 1·50 rozsyła za zaliczką pocztową
ANNA ROTH
Aussergefield (Böhmerwald).
Przy odbiorze 5 kilogramów wolne od opłaty pocztowej. 5207

Bardzo korzystny interes
w dziale wydawnictwa
jest zaraz do odstąpienia.
Kapitał wymagalny 1500 złr.
Wiadomość w Administracyi *Gazety Narodowej.* 5200

Hrabia Robert Keglewich
Fabryka koniaku w Promontor (Węgry).
Własny wyrób, czysta winna destylacya. Do nabycia we wszystkich lepszych sklepach korzennych i kolonialnych, oraz w drogueryach, cukierniach, aptekach, kawiarniach i restauracyach.
Główni zastępcy dla Galicyi i Bukowiny pp.:
MENDROCHOWICZ I SCHENKER
we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 22.

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wyciągi herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 4904
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty
QUINA-LAROCHE
ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

5095 **Herbabnego aromatyczna**
Esencya przeciw-gośćcowa
(Neuroxylin).

Od wielu lat uznana i doświadczona jako niezrównany środek **we wszystkich stanach chorobowych (niezapalnych)** powstałych wskutek przeciągu lub **zaziębienia kości, stawów i muskułów,** albo przy zmianie i wilgotnem powietrzu perjodycznie powracają. Skutkuje także ożywczo i wzmacniająco na muskulaturę.

SCHUTZ-MARKE — ÖSTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY, WIEN

Cena: 1 flakon **1 złr.**, pocztą za 1–3 flaszek **20 ct.** więcej za opakowanie.

☞ Prawdziwy tylko wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincyi:
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1, Kaiserstrasse 74 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, J. Piepesa; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt., A. Siedlecki; *w Białej*: A. Haas, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Brodach*: M. Grünnspan; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Gurahumora* E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: J. Müller; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Milówce*: J. Reisner; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: C. Jahr; *w Suczawie*: L. Bischoff, J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu* H. Füllenbaum; *w Serecie*: F. Bell; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: Sokalski; *w Wilanowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadlec.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

KOMPLETNE WYPRAWY kuchenne poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NAJLEPSZĄ BIELIZNĘ męską i dla chłopców sprzedają najtaniej **S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK** Lwów, plac Halicki l. 3. 721

WŁASNEGO wyrobu Bieliznę męską z szyfonu, B. Schrolla Syna w Braunau poleca po najniższych cenach Magazyn F. KNAUER I SYN we Lwowie. 608

STRUSZKIEWICZ krawiec, poleca swoją pracownię sukien męskich przy placu Bernardyńskim l. 10. Telefon 415.

KONIAK TOKAJSKI tylko z prawdziwego i czystego wina wyrabiany, za którego naturalność ręczę i który tysiące znawców uznało za najlepszy, do nabycia jedynie w składzie **Jana Bodnara**, ulica Akademicka 20. Cena za dużą flaszkę złr 1·50. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

MAGAZYN OBUWIA Józefa Webera Rynek l. 40 i plac Bernardyński l. 7 poleca na sezon zimowy wszelkiego rodzaju obuwia dla panów, pań i dzieci po nader niskich cenach. Dla Panów „Sokołów" o 10% taniej od cen sklepowych. 775

STAŁA POSADA. Znane z reputacyi, renomowane Towarzystwo ubezpieczeń, poszukuje osobę obracającą się w lepszych kołach towarzyskich Lwowa, chcącą się poświęcić akwizycyi w interesie życiowym. Płaca stała, jakoteż prowizya. Tylko osoby, mające poważne zamiary i chcące sobie przyszłość zabezpieczyć, zechcą złożyć swe oferty pod: „F. A. Lwów, restante", tylko za okazaniem kwitu.

ZNAJDĄ umieszczenie: **Koniuszy** rozumiejący się na weterynaryi. **Chmielarz Czech. Magazynier** kawaler. **Leśniczy** egzaminowany, człowiek starszy, kawaler, o skromnych wymaganiach. **Pisarz** obznajomiony ze stosunkami lwowskiemi, oraz kilka bon i panien służących. Zgłoszenia przyjmuje Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

WYSTAWA W CHICAGO największa dotychczasowa w słynnej pierwszej panoramie polskiej, plac Halicki 12. Pięćdziesiąt widoków oddaje wiernie cuda tej wystawy. Potrwa czas krótki. Otwarta od 9 rano do 10 wieczorem.

WYSPRZEDAŻ sukienek, płaszczyków, ubiorków dziecinnych, bluzek, halek i gorsetów. Birnbaum, Krakowska 29.

STAŁY a łatwy zarobek. Osob, wyćwiczone w krawieczyźnie mogą znaleść stały a łatwy zarobek przez zajęcie się robotą dziecinnych ubiorów w domu. Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej". 866

FOLWARK pod Tarnopolem, 1½ kilometra od miasta, składający się ze 168 morgów najlepszej roli, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u L. Puntscherta w Tarnopolu. 578

AGENCYA POŚREDNICZEŃ Dominika Doboszyńskiego (koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo) Lwów Halicka 21, ma każdego czasu do umieszczenia urzędników prywatnych, rządców, buchalterów, kasyerów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśniczych, magazynierów, administratorów większymi majątkami i kamienicami za kaucyą, guwernerów, ogrodników, techników, mechaników itp. Łaskawe zlecenia uskutecznia bezzwłocznie i jak najakuratniej. 865

RZĄDCA EKONOMICZNY, posiadający studya rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. Adres: Chyćko, Podhorodce, p. Schodnica. 881

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

SZUKAJĄCA ulgi w nędzy pewna liczna rodzina, 9 osób, a same drobne dzieci, pozostająca w opłakanym stanie i godna politowania, udaje się z prośbą o pomoc do czułych i litościwych serc. Łaskawe datki na ręce Administracyi Gazety.

2 POKOJE z dwoma wychodami, kuchnia. Kalecza 14. 882

DOROŻKA w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej" Karola Ludwika 3. 874

POWIATOWE Towarzystwo Handlowe we Lwowie, Pańska 21, sprzedaje po cenach hurtownych **Sól kamienną** w kawałkach i mieloną dla bydła, koni. **Smarowidła** do wozów i **Oliwę do maszyn.** 836

Herbata chińsko-rosyjska
od najdroższych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po 5 złr. i po 4 złr. funt. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 3·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Ma na składzie Zarząd dworu Łapszyn p. Brzeżany. 884

Prawdziwej Masy francuskiej
jedyny skład tylko u
Alojzego Hübnera
We Lwowie, Rynek 38.
Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem. 4891

Majątki lasowe
191 morgów roli, 65 m. łąk, a **366 m. lasu jodłowego wysokopiennego**, odpowiednie budynki cena złr. 60.000.
300 morgów roli, 45 m. łąk, 71 m. pastwisk, a **216 morgów lasu bukowego**, znakomite budynki, cena złr. 65 000.
do nabycia 5203
pod korzystnymi warunkami.
Bliższych wyjaśnień udziela **J. Topolnicki**, Agencya handlowa, Lwow, Pańska 13.

Oliwę do maszyn,
Pasy do maszyn.
Płyty i węże gumowe
tekturę, asbest, minium, bletweiss
poleca po cenach fabrycznych
skład farb, lakierów i pokostów
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.
Większym odbiorcom znaczny rabat

Własnego wyrobu
KOŁDRY
po złr. 4, 5, 6, 7, 7, 8 do 10 złr.
Kołdry na owczej wełnie
Kołdry atłasowe jedwabne po zł. 15·—, 18·—, 20·— i wyżej
bez konkurencyi najtaniej poleca
JÓZEF SCHUSTER
Lwów, Kopernika 7. 5094

Szkółka kilimkarska
w Oknie, poczta Grzymałów
poleca 5231
KILIMKI
przed łóżka po 5 złr.; do okrycia łóżek, stołów, i dywanów oraz na ścianę przed łóżka 25 złr; na podłogę 25 do 100 złr.
PORTYERY
długie, wąskie 40 do 60 zł., pojedyncze szerokie 100 do 150 zł.
KOBIERCE
wielkie na schody kościelne 100 do 200 zł.

Monogramy, herby, napisy i dedykacye wrabiają się na żądanie bezpłatnie, według podanego rysunku. Materyał: czysta wełna na podwójnej suczy konopnej; wyrób ręczny, sumienny, silnie zbijany, przewyższający trwałością wszystkie tkaniny.

Starodawnym zwyczajem kobierce zdobiły u nas wszystkie mieszkania i przechodziły w spuściźnie z pokolenia w pokolenie. Ofiarowano je zwykle wotywą kościołom i cerkwiom, w których wielka ilość ich do dziś się przechowała; dawano je do każdej wyprawy nowożeńców i jak dawne inwentarze, intercyzy, testamenta i działy familijne świadczą, każdy dom czy majętny, czy ubogi nie obszedł się bez tych kobierców, które odwieczne zwyczaje narodowe do użytku i ozdoby w każdem mieszkaniu zrobiły niezbędnemi.

Zamówienia przyjmuje Dyrekcya Szkółki kilimkarskiej Pana Władysława Fedorowicza w Oknie.

Fabryka rosolisów, likierów i wódek polskich
J. A. BACZEWSKIEGO
Ces. król. uprzyw. rafinerya spirytusu
„CZYSZCZONA"
(Żytniówka dubliańska rafinowana).
Na składzie w trzech odmianach co do siły

	we fabryce	w składzie w mieście
I. Średnia	złr. 0·80	złr. 0·95
II. Mocna	„ 1·	„ 1.20
III. Bardzo mocna	„ 1·2	„ 1·40

c. k. uprz. nadwornego dostawcy we Lwowie. 5238

M. BAŁŁABANA Następca
M. LUDWIG
Lwów plac Maryacki l. 8 5197
poleca najtaniej
na sezon jesienny i zimowy świeży transport i najnowsze
MATERYE WEŁNIANE
na suknie damskie
BARCHANY i FLANELE francuskie. **CHUSTKI** Himalaya, włóczkowe i sznelkowe. **BIELIZNA WEŁNIANA** prof. dr. G. Jaegera (ceny fabryczne). Skład fabryczny krajowych i zagranicznych **PŁÓCIEN i BIELIZNY** stołowej. Bielizna gotowa własnego wyrobu. **KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.** Zamówienia z prowincyi uskuteczniam natychmiast.
☞ **W niedziele i święta magazyn zamknięty.** ☜

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 porządzwy.
Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.
Należy zawsze żądać wyraźnie: Liebig'a Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu pożywnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rodzajów sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przyparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę lecz także wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla ważnych i chorych osób.
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. Liebig*
na etykiecie każdego słoika w czerwonej barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebig (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck**, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I., Wollzeile 9.*
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 porządzwy.
Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych wyrób Anhalcowych od roku 1867 porządzwy.

Rossyjską herbatę karawanową
w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej **po cenach moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca
B. SZABŁOWSKI
we Lwowie, ulica Trybunalska 1.
Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
JAKUBOWSKIEGO & ZADUROWICZA
we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 1
świeżo opuściła prasę POWIEŚĆ
KAZIMIERZA BOJANA
„MASKA"
Cena złr. 2·10, z przesyłką pocztową złr. 2·30.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

10 medali zasługi.
JAN IHNATOWICZ
poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie:

FENILIN
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.
Sztuka 3 ct.

Grylon
wytruwa szwaby, karakeny, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 30 ct.

MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskw.
Flakon 50 ct.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów.
Paczka 5, 10 ct.
Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy
sztuka 3 ct. 31
we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickiej róg Boimów.
W Krakowie: Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

L. 4964. 5265

Ogłoszenie
w sprawie wypowiedzenia obligacyi pożyczek krajowych z roku 1884, 1888 i 1889.

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29. września 1892, wypowiada Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem obligacye galicyjskich pożyczek krajowych z roku 1884, 1888 i 1889 z dniem 1. maja 1894 i z dniem tym w którym także ich oprocentowanie dalsze ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa a względnie kasa pożyczek krajowych wypłacać będzie od 1. maja 1894 wszystkie przedłożone jej obligacye tych pożyczek, zaopatrzone w bieżące kupony, w ich nominalnej wartości.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyi pożyczek z r. 1884, 1888 i 1889, że w własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę tak, żeby obligacye te mogły być z dniem 1. maja 1894 zrealizowane.

We Lwowie, dnia 30. stycznia 1894.

Marszałek krajowy:
Eustachy książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału kraj.: *Tadeusz Romanowicz* w. r.
Członek Wydziału kraj.: *Dr. Józef Wereszczyński* w. r.

Lecznicza Kawa arabska kilo 2 zł. 20 ct. (co tydzień świeży transport)
Czarna aromatyczna Herbata chińska ¼ funta 70 ct., 80 i 90 cnt.
NAJLEPSZE OKRUCHY HERBACIANE ¼ funta 40 cnt.

Jedynie do nabycia
w najtańszej drogueryi
J. Górnego T. Pilarskiego.
Lwow, hotel Georgea.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174 a.)